

Karol Lewalski

Jak wygląda zapach deszczu?

Karol Lewalski

Jak

wygląda

zapach

deszczu?



AKADEMIA
SZTUK
PIĘKNYCH
W GDAŃSKU

Spis treści / Table of contents

12	Biografia	13	Biography
24	Jak wygląda zapach deszczu?	29	What does the smell of rain look like?
52	Opowieści Karola	56	Stories about Karol
74	///	76	///

106 Światłe
oczy serca...
czyli stawanie
się obrazów

108 The enlightened
eyes of the heart...
that is, the becoming
of paintings

117
Wystawy/
Nagrody/
Wydarzenia

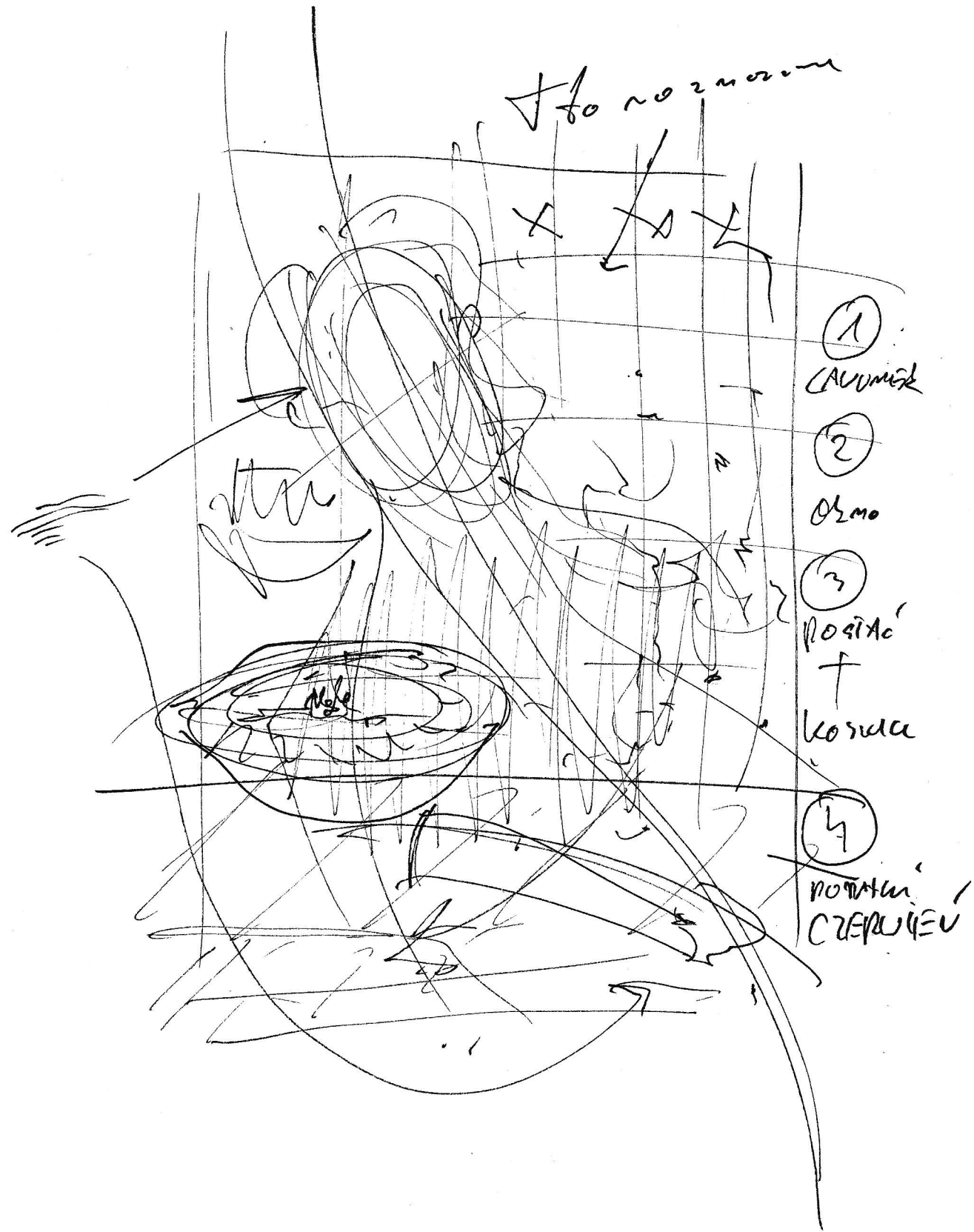
119
Exhibitions/
Awards/
Events

124
No i koniec.

125
So, it is
the end.

127 Spis prac

127 Index
of works



Nietrudno znaleźć co najmniej kilkanaście rzeczy, w które wielu ludzi święcie wierzy, mimo że rzeczy te faktycznie nie istnieją. Podobnie jest z kolorami, których – cóż za niespodzianka – po prostu nie ma. To, co ludzki umysł odbiera jako kolor, to nic innego jak tylko odpowiedniej długości pasmo, któremu to mózg, na późniejszych etapach przetwarzania nadaje taki czy inny sens. Światło białe (w zależności od struktury powierzchni napotkanego przedmiotu) odbija się w kierunku obserwatora pod postacią fal o różnych długościach. Czyli wszystko, wszystko to złudzenie.



Linooryt tracony
112×75 cm
Somerset 300 g
nakład 10
2022



Linooryt tracony
111x76
Fabriano 300 g
nakład 10
2022



Biografia

Karol Lewalski

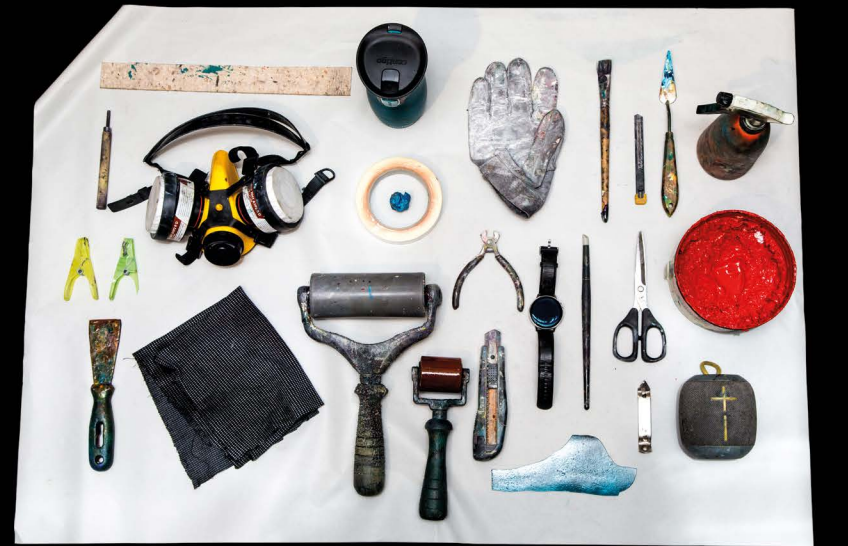
Artysta z urodzenia, wykształcenia i zamiłowania. Absolwent gdańskiej ASP, z którą to los związał go na dłużej. Uczestnik ogólnopolskiej wystawy „Najlepsze dyplomy” (2014 r.). W 2019 roku, za swoją serię prac oraz rozprawę pod tytułem „Porządek w chaosie”, uzyskał stopień doktora w dziedzinie sztuk plastycznych. Obecnie nauczyciel akademicki, co prawda nie z urodzenia, ale jak najbardziej z wykształcenia, a i na miłość nie trzeba było długo czekać. Zawodowo związany z dwoma uczelniami wyższymi, gdzie prowadzi zajęcia z zakresu m.in. grafiki artystycznej, scenografii i animacji, podstaw projektowania graficznego oraz infografiki. Nadzoruje liczne seminaria dyplomowe. Choć mieszka i tworzy w Gdańsku, jako rdzenny Mazur nocami wymyka się do lasu palić ogień i wyc do księżyc. Każdego dnia para się szlachetną sztuką linorytu, a krąg jego zainteresowań nie omija szerszej grafiki warsztatowej i cyfrowej, malarstwa oraz projektowania graficznego. Organizator wystaw, plenerów i warsztatów promujących działalność artystyczną. Aktywnie bierze udział w konferencjach, konkursach i sympozjach poświęconych sztuce i jej zagadnieniom. Codzienne nakładanie farby na matrycę, tak w wymiarze umysłowym, jak i fizycznym przyniosło mu niemałe uznanie, dające się zmierzyć licznymi sukcesami. Laureat Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za wybitne osiągnięcia artystyczne. Zdobywca nagród i wyróżnień w konkursach krajowych i zagranicznych. Autor 14 wystaw indywidualnych oraz uczestnik 45 wystaw zbiorowych, w tym 12 wystaw pokonkursowych. Jego prace można było oglądać w galeriach oraz ośrodkach kultury w Polsce, Chinach, USA, Serbii, Niemczech, Austrii, Holandii oraz Portugalii. Jego zainteresowania i działalność twórcza skupiają się głównie na problematyce ewolucji widzenia, ulotności wciąż zmieniającego się piękna oraz transkrypcji emocji na obraz. Obecny Król znanego i opiniotwórczego internetowego forum elektronicznej rozrywki poświęconej serii Souls, Blue Dragon 65 99.

13

Biography

Karol Lewalski

Natural born artist, well trained educator, passionate. Graduate of the Gdańsk Academy of Fine Arts, the university with which he has remained linked for a long time. Participant of the national exhibition “The best diplomas” (2014). In 2019, for his series of works and the dissertation “Order in Chaos”, he obtained a doctoral degree in the field of fine arts. Currently, passionate academic teacher thriving with love for his work. Collaborating with two universities where he teaches artistic graphics, scenography and animation, the basics of graphic design and infographics. He supervises numerous graduation seminars. Although he lives and works in Gdańsk, as native Masurian, he sneaks into the forest at night to dance with the fire and howl at the moon. Involved with the noble art of linocut daily, but the circle of his interests includes the broader graphic arts, digital graphics, painting and graphic design. Organizer of exhibitions, plein air classes and workshops promoting artistic activity. He actively participates in conferences, competitions and symposiums devoted to art and its problematics. His daily craft brought him a considerable recognition, measured by numerous successes, including Laureate of the Award of the Minister of Culture and National Heritage for outstanding artistic achievements. Winner of prizes and awards in national and international competitions. Author of 14 individual exhibitions and participant of 45 group exhibitions, including 12 post-competition exhibitions. His works were on display in galleries and cultural centres in Poland, China, the USA, Serbia, Germany, Austria, the Netherlands and Portugal. His interests and creative activity focus mainly on the problematics of the evolution of vision, the transience of ever-changing beauty and the transcription of emotions into images. The current King of the well-known and opinion-forming online forum of electronic entertainment dedicated to the series Souls, Blue Dragon 65 99.







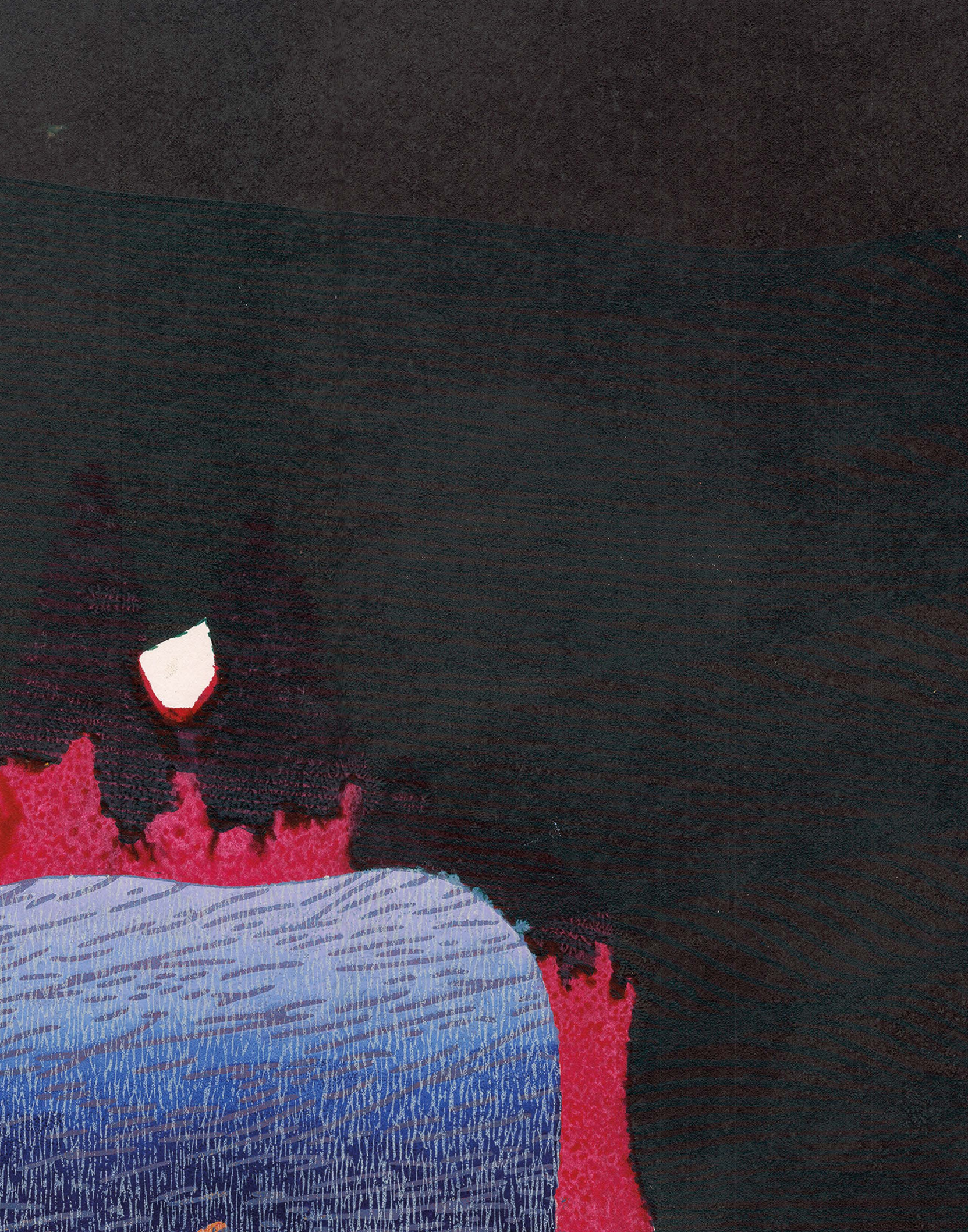
Linooryt tracony
107x74
Somerset 300 g
nakład 4
2022



Linoryt tracony +
rozpuszczone tło
108x74
Somerset 300 g
nakład 7
2021



Linoryt tracony
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2021



Linoryt tracony +
rozpuszczone tło
91x61
Somerset 300 g
nakład 5
2021

Jak wygląda zapach deszczu?

Karol Lewalski

*Przecucie to kreatywność,
próbująca Ci coś powiedzieć.*

Frank Capra

Utarł się stereotyp, według którego artyści w swoich dziełach przedstawiają niemal wyłącznie osobiste przeżycia. Że ten chłopczyk na obrazie to tak naprawdę sam autor, wilk to jego lęki, a kobieta to zapewne kochanka. Wynika to w dużym stopniu z braku artystycznej edukacji, zbyt uproszczonego pojmowania sztuki. Trudno jednak kogokolwiek winić za taki stan rzeczy. Wynika on bowiem z edukacyjnej luki, mającej źródło w naszej zagmatwanej historii, w której, chcąc nie chcąc, brało udział polskie społeczeństwo. Wszyscy znamy wyświechtane pytanie: „Co artysta miał na myśli?”. Bardzo często nic nie miał. Może myślał, że miał, może nawet tak było, a może mu się zdawało, ale już zapomniał? Pytany o swoje intencje wymyśla niesłychane historie, żeby tylko nie wyjść na jakiegoś wyrachowanego oszusta. Przywodzi mi to na myśl pracę astronoma, który podejmuje szereg badań, aby określić trajektorię odległego obiektu. Nierzadko zajmuje mu to kawał życia. Podobnie jest z artystami. Cele, które sobie stawiamy – często bardzo ambitne – nieraz prowadzą w zupełnie inne rejony, niż byśmy sobie tego życzyli, a dzieła, które po drodze powstają są tylko świadectwem podjętych prób. Ja sam od zawsze buntowałem się przy tego rodzaju pytaniach i wołałem, by moje prace były bardziej odczuwane, aniżeli odczytywane.

Tytuł tego albumu, „Jak wygląda zapach deszczu?”, odnosi się właśnie do tego rodzaju pojmowania sztuki. No bo jak? – mógłby ktoś zapytać – jak zapach ma wyglądać? Przecież się go czuje, nie widzi. To jest właśnie mój fach, aby w mądry albo chociaż interesujący sposób pokazać zjawiska, które będą rozpoznawalne dla odbiorcy i które da się przedstawić właśnie za pomocą tej jednej klatki, jaką jest graficzna odbitka. Staram się posługiwać skojarzeniami czy artystycznymi zapachami nie tylko w przypadku obiektów, czy postaci umieszczanych w swoich kompozycjach, ale również poprzez konotacje kolorów, kształtów, gestów i abstrakcyjnych form. Proszę mi uwierzyć, że da się przekazać nerwowość/spokój/zachwył/lekkość/zmęczenie za pomocą samego prowadzenia dłuta po matrycy, mimo że w dużym stopniu są to pojęcia wysoce subiektywne i plastycznie rzecz biorąc abstrakcyjne. Dwurnik wielokrotnie podkreślał, iż każdy artysta marzy o zajmowaniu się abstrakcją, ale nie każdego na to stać. I ja się z tym zgadzam. Moje potrzeby artystyczne przez lata kierują się właśnie w tę stronę, a w moim osobistym pięknym śnie o sztuce „prawdziwej” maluję rzeczy ważne dla każdego. Materię tworzę samymi wrażeniami i wszyscy to rozumieją i cenią. Życie jednak nie sprzyja takim fantazjom, a rzeczywistość domaga się czegoś bardziej przyziemnego. Przynajmniej moja rzeczywistość. Lubię słuchać ludzi. Tych mądrych, ale i tych niemądrych, starych i młodych, tych, którzy odnieśli sukces i tych rozczalonych. Lubię ich słuchać nie tylko, by dowiedzieć się czegoś nowego,

ale również w celu zrozumienia innych punktów widzenia. Jest to niezbędne w mojej pracy i daje mi często odpowiedni impuls do tworzenia. Daleko mi do tworzenia sztuki muzealno-salonowej. Rezygnuję ze sztuki, która ma pełnić funkcję wyłącznie dekoracyjną. Nieustannie poszukując złotego środka, znajduję się gdzieś pomiędzy dwoma biegunami. Czasami tyczka wychyla się w jedną stronę, a czasami w drugą. Ja sam bywam pusty, zmieszany z kolorowym, bezimiennym tłumem, wśród masy napastliwych billboardów – klient w bardzo długiej kolejce do kasy. Moim jedynym i ostatecznym ratunkiem jest praca artystyczna, a największym marzeniem – uspokoić się. Kiedy pracuję nad kolejną odbitką, siedząc po nocach z dętami nabitymi w kaburę, wszystko staje się proste i klarowne. Trochę jak mnisi układający mandalę z piasku czy zapalający grabiący minigrabkami swoje minidrzewka udające duże drzewa. Poza sferą czysto warsztatową oraz metodyką pracy mam gdzieś z tyłu głowy potrzebę dialogu ze światem. Nie chciałbym traktować swojej twórczości wyłącznie jako formę autoterapii lub w kategoriach krótkiej ciekawostki, czy fikuśnych połączeń smaków. Zamiast tego wolę myśleć o niej jako o aktywnym nośniku doświadczeń – pięknym i odmiennym rodzajem nadawania im formy.



Z rozpędu posługuję się zwrotami doskonale mi znanymi, ale przecież należałoby wyjaśnić, że wszystkie prace zawarte w albumie są grafikami wykonanymi na papierze w technice linorytu, a jest ona zajęciem dość masochistycznym i czasochłonnym. W jakim celu tak się męczyć i zawracać sobie głowę złożonością warstw, odbijaniem na prasie i żmudnym dłubaniem dłutem w matrycy? Przecież można by było po prostu wziąć pędzel i to namalować. A jednak nie. Stworzenie jednej grafiki w dużym formacie zajmuje około dwóch miesięcy. Dwa miesiące to dość spory kawałek czasu, podczas którego dużo może się wydarzyć i zmienić. Poza względnie stałymi początkowymi założeniami to właśnie ten zlepek różnorodnych nastrojów i zdarzeń oddziałujących na twórcę w danym okresie daje określony efekt końcowy. W tej saperskiej technice nie ma miejsca na poprawki. Dlatego bardzo często zaczynając od pejzażu kończyło się na akcie, a zaczynając od aktu kończyło się na zawodach jeździeckich. W moim odczuciu to właśnie ta niewiadoma jest najbardziej fascynująca. Możliwość zaskoczenia samego siebie. Nasuwa mi się tu porównanie do przygody. Każda z tych prac jest swoistą małą wyprawą w nieznanne. Gdybym z góry znał ostateczny efekt odbitki, byłbym tylko rzemieślnikiem. Przez ten niemal hazard w postaci poszukiwania tej jedynej, najlepszej wersji często okazuje się, że coś się nie udaje, ale nawet porażka potrafi być wynagradzająca. Często pytany o swoje zainteresowania i inspiracje odpowiadam, że nie pamiętam. Było i jest ich tak wiele. To właśnie ten przypadek i próba jego ujarznienia sprawia mi najwięcej frajdy w samym akcie tworzenia, pomijając aspekt produktu finalnego.

Czy w dzisiejszym świecie komputerów, Instagrama i happeningów w cyfrowych chmurach jest jeszcze miejsce na barbarzyńskie tradycyjne techniki graficzne? Czy muszą odejść w zapomnienie lub spocząć pod dywanem starego muzeum i stanąć zaraz obok woskowej sceny przedstawiającej jaskiniowców rzucających dzidami w mamuta? Pewnie, że nie! Okazuje się, że w kolizji tradycji z nowoczesnością mogą powstać wspaniałe i ciekawe rzeczy. Dziś artysta nie może stać i czekać na lepsze czasy. Nie chcąc utonąć, trzeba wykonywać jakieś ruchy. Z daleka mogłoby się wydawać, że chaotyczne lub nawet desperackie, ale zawsze jakieś. Śmiem twierdzić, że z czasem, globalnie rzecz ujmując, będzie to piękny nowy styl graficzny (a może i też pływacki), powstały z rozmaitych dobrodziejstw bogatej kultury, wielu lat trudów mistycznych mistrzów grafiki oraz dobrodziejstw najnowszych technologii. Klasyczne metody odbijania sztuki ujmują autentyzmem i zawierają w sobie swoistą poetykę. Zbieram wszystko, co w nich najcenniejsze, dokładam nowe formy wyrazu, po czym przelewam na odbitkę własną interpretację całości.

Na sam koniec wróćmy jeszcze do wspomnianego na początku przekonania, wedle którego zrozumienie artysty jest możliwe dopiero po dokonaniu wivisekcji jego sztuki i rozwiązaniu rebusu, jaki to autor utkał dla odbiorcy. Patrząc dziś na swoje grafiki i przypominam sobie okresy, w których powstawały. Nie jest to wybitnie długi odcinek czasu, ale z mojej obecnej perspektywy jednak znaczący. To w końcu, licząc od pierwszej odbitki, przeszło 13 lat. Kiedy próbuję przypomnieć sobie, co mną w danej pracy kierowało, to – o zgrozo, sam sobie zaprzeczę – dostrzegam spory wpływ zdarzeń, które wówczas miały miejsce w moim życiu. Pomimo kompletnej nieświadomości w momencie tworzenia, rozpoznałem dawne lęki, nadzieje czy pożądaniami. Czy to narodziny dziecka, czy choroba żony, czy pierwsze sukcesy zawodowe, czy może po prostu chęć nieskrępowanej zabawy. Zastanawia mnie, czy próbuję nagiąć wspomnienia i nadinterpretować swoje dawne intencje, czy może należy zaakceptować fakt, że to podświadomość nami kieruje. I choćbyśmy się nie wiem jak mocno tego wypierali, to jak ktoś już gdzieś na murze napisał... w sumie zapomniałem, co to było.

Kalle



What does the smell of rain look like?

Karol Lewalski

A stereotype has become common, according to which artists in their works depict almost exclusively personal experiences. That the boy in the painting is really the author himself, the wolf is his fears, and the woman is probably his lover. This is largely due to the lack of artistic education, an overly simplistic understanding of art. However, it is difficult to blame anyone for this situation. It results from an educational gap, which has its source in our confusing history, in which, without thought or intention, Polish society took part. We all know the clichéd: “What did the artist mean?” Very often he meant nothing. Maybe he meant, maybe he thought he did, or maybe he’s no longer sure what he thought? When asked about his intentions, he invents some incredible stories, just to avoid coming out on as some cunning cheater. It makes me think of the work of an astronomer who undertakes a series of studies to determine the trajectory of a distant object. It often takes him a lot of his life. It’s the same with artists. The goals we set for ourselves – often very ambitious – sometimes lead to completely different areas to those we would like, and the works that are created along the way are only a testimony to the attempts made. I myself have always rebelled against such questions and preferred my works to be felt rather than read.

The title of this album, “What does the smell of rain look like?”, refers to this kind of understanding of art. Well, because how? – someone might ask – what should the smell look like? After all, you feel it, you don’t see it. This is my profession, to show in a wise, or at least interesting way, the phenomena that will be recognizable to the recipient and that can be presented with this one frame, in graphic print. I try to use associations or artistic scents not only with objects or figures placed in the compositions, but also through connotations of colors, shapes, gestures, and abstract forms. Believe me, it is possible to convey nervousness/calmness/delight/lightness/fatigue by the way the chisel is guided through the lino block, even though to a large extent these are highly subjective and artistically abstract concepts. Dwurnik has repeatedly emphasized that every artist dreams of dealing with abstraction, but not everyone can afford it. And I agree with it. Over the years, my artistic needs have been directed in this direction, and in my personal beautiful dream about “real” art, I paint things that are important to everyone. I create matter with impressions alone, and everyone understands and appreciates it, but life

A hunch is creativity trying to tell you something.

Frank Capra

is not conducive to such fantasies, and reality demands something more mundane. At least, my reality does. I like to listen to people. The wise, but also the stupid, the old and the young, the successful and the resentful. I like to listen to them not only to learn something new, but to also understand other points of view. This is essential in my work and often gives me the right impulse to create. I am far from creating museum and salon art. I despise art which function is exclusively decorative. Constantly looking for the golden mean, I find myself somewhere between two poles. Sometimes the pole leans in one direction, and sometimes in the other. I myself am empty sometimes, mixed with a colorful, nameless crowd, among the mass of harassing billboards – a customer in a very long queue at the checkout. My only and final salvation is artistic work, and the biggest dream is to calm down. When I work on the next print, sitting at night with chisels impaled in a holster, everything becomes simple and clear, like monks arranging a mandala made of sand or enthusiasts raking their mini trees pretending to be large trees. Aside from the purely manual part and the methodology of work, I have somewhere in the back of my head the need for dialogue with the world. I would not like to treat my work only as a form of self-therapy or in terms of a short curiosity or fictitious combinations of flavors. Instead, I prefer to think of it as an active carrier of experiences—a beautiful and different kind of giving them form.





With momentum I use phrases that are well known to me, but it should be explained that all the works included in the album are graphics made on paper in the linocut technique, and it is quite a masochistic and time-consuming activity. What's the purpose of getting so tired and bothered with the complexity of layers, printing on the press and the tedious chiseling in the block? After all, you could just take a brush and paint it? And yet, no. Creating one graphic in a large format takes about two months. Two months is quite a lot of time, during which many things can happen and change. In addition to the relatively constant initial assumptions, it is this conglomeration of various moods and events affecting the creator that gives a definite final effect. In this sapper technique there is no room for corrections. Therefore, very often I was starting with an idea of landscape and ended with an act, and when started with an idea of act, final print showed an equestrian competition. In my opinion, it is this unknown that is the most fascinating. The possibility of surprising yourself. A comparison to an adventure comes to my mind here. Each of these works is a kind of small expedition into the unknown. If I knew in advance the final effect of the print, I would only be a craftsman. Through this considerable gamble in the search for this one and only, the best version, it often turns out that something goes wrong, but even failure can be rewarding. Often asked about my interests and inspirations, I answer that I do not remember. There were and are so many of them. It is this chance and the attempt to tame it that grants the most fun from the very act of creation, apart from the aspect of the final product.

In today's world of computers, Instagram and happenings in digital clouds, is there still room for barbaric traditional graphic techniques? Do they have to go into oblivion or rest under the carpet of an old museum or hang right next to the wax scene of cavemen throwing spears at a mammoth? Of course not! It turns out that in the collision of tradition with modernity, wonderful and interesting things can be created. Today, an artist cannot stand and wait for better times. Not wanting to drown, you need to make some movements. From a distance, it might seem chaotic or even desperate, but but it's always something. I dare to say that over time, globally speaking, it will become a beautiful new graphic style, created from various benefits of a rich culture, many years of mystical efforts of graphic masters and the benefits of the latest technologies. Classical methods of printing art delight with authenticity and carry a kind of poeticism. I collect everything that is most valuable in them, I add new forms of expression, and then I pour my own interpretation of the whole into a print.

Let us return to the belief mentioned at the beginning, according to which understanding the artist is possible only after vivisection of his art has been made and the rebus that the author has woven for the recipient has been solved. Today I look at my prints and I remember the periods in which they were created. This is not a remarkably long period of time, but from my current perspective it is significant. After all, counting from the first print, more than 13 years have passed. When I try to remember what drove me in a given work – I will contradict myself – I see a lot of influence from the events that took place in my life back then. Despite being completely unaware of them at the time of creation, I recognize past fears, hopes, or desires. Be it the birth of a child, or the illness of my wife, or the first professional successes, or maybe just the desire to have some fun. I wonder if I'm trying to bend my memories and overinterpret my old intentions, or if I should accept the fact that it's the subconscious that drives us. And even if we would deny it very strongly, as someone has already written somewhere on the wall... oh well, all in all, I forgot what it was.



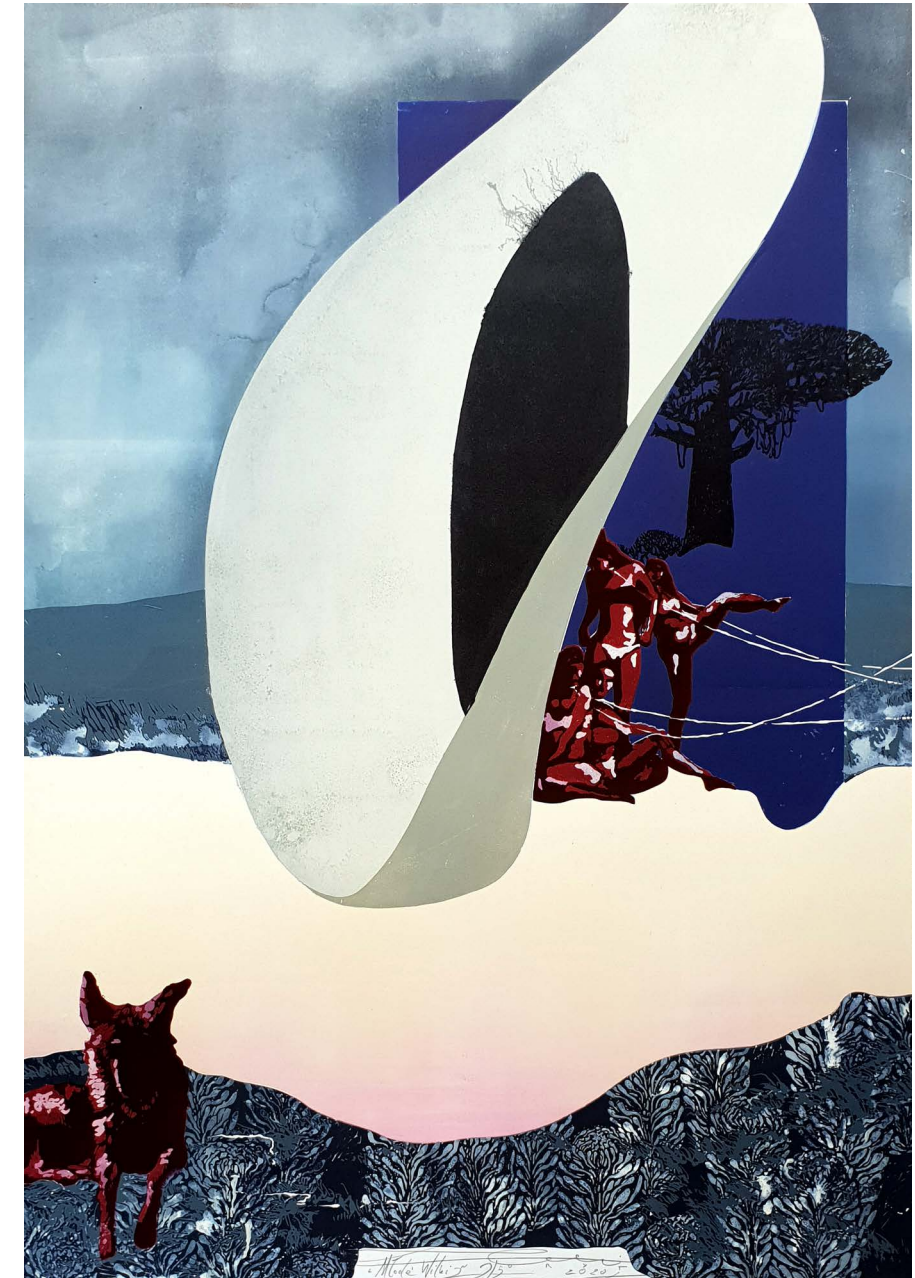
Linoryt tracony
50x70
Pur Coton 350 g
nakład 2
2021



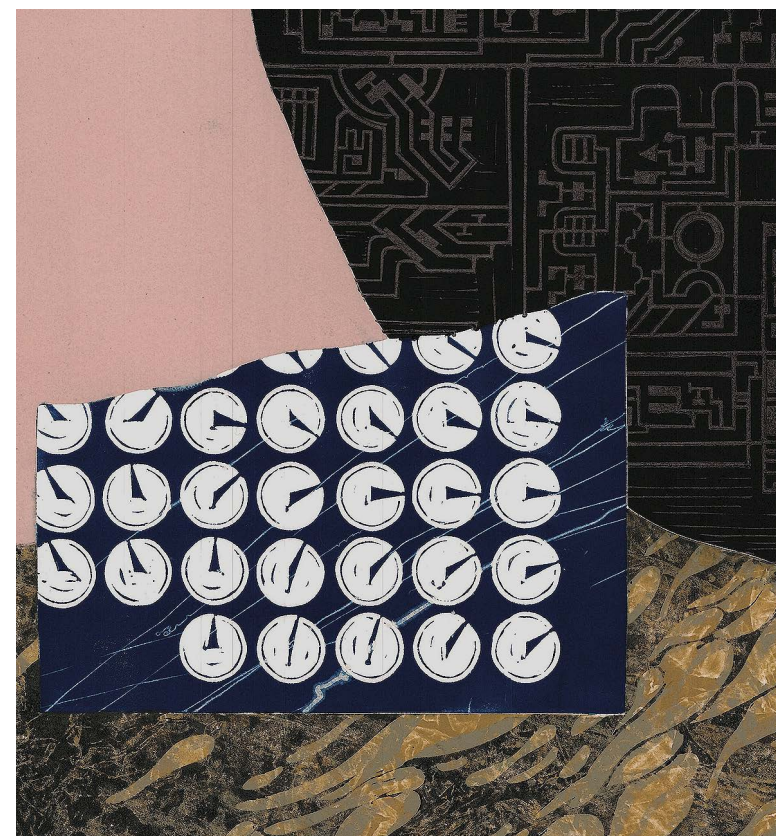
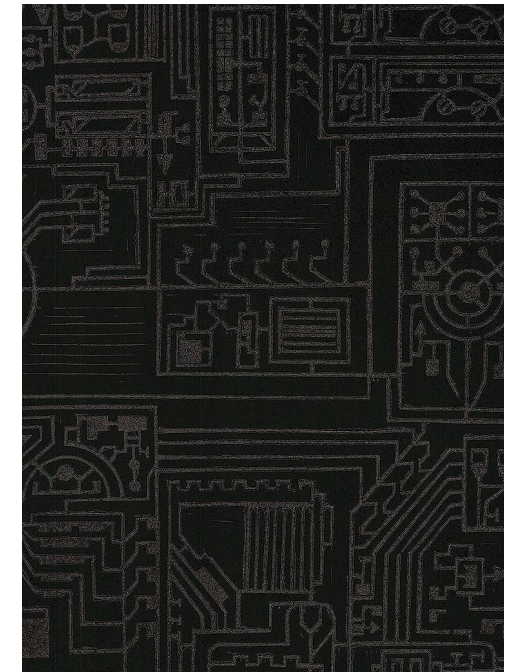
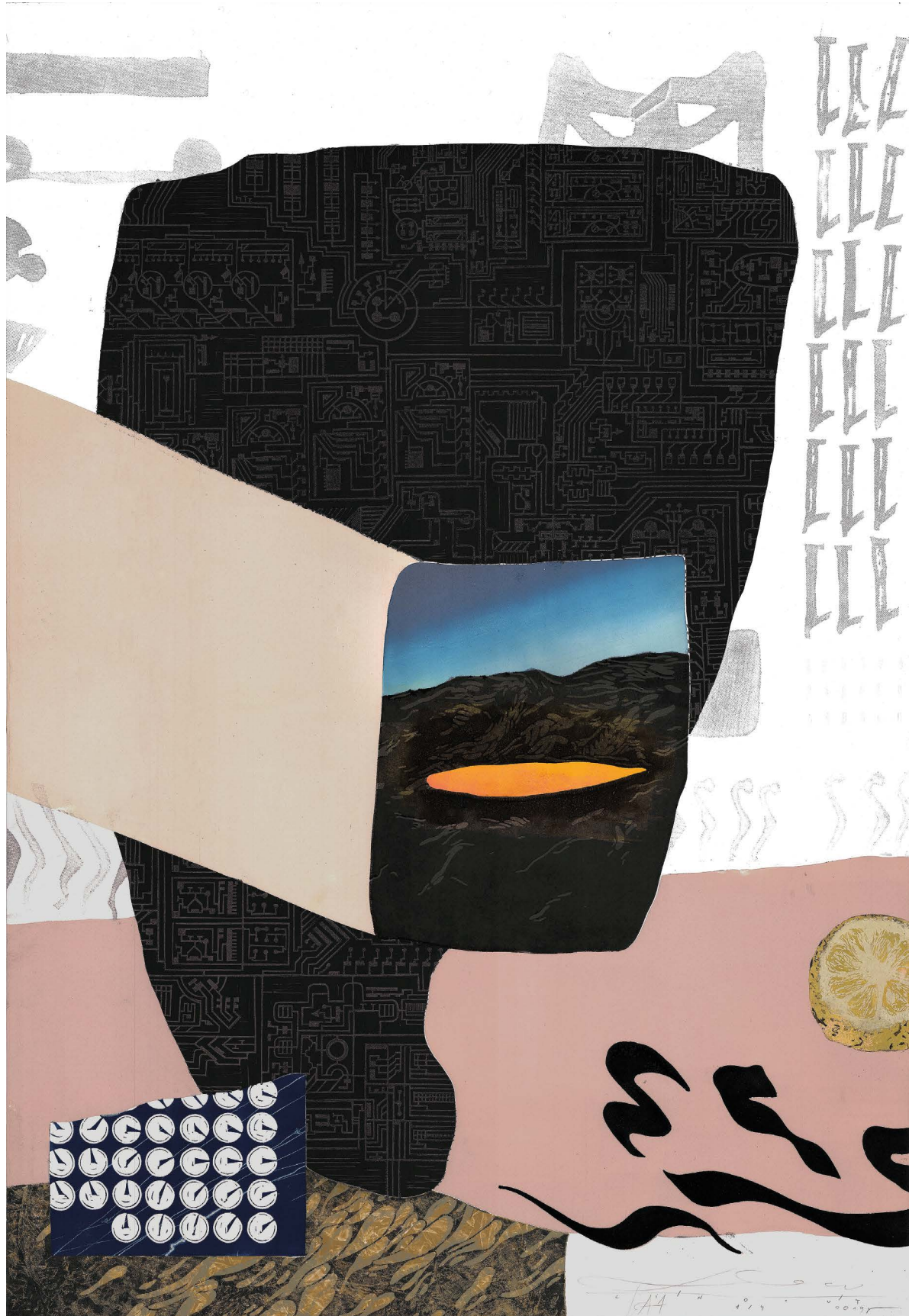
Linoryt tracony
50x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2021



Linoryt tracony +
rozpuszczone tło
107x74
Somerset 300 g
nakład 5
2020



Linoryt tracony +
rozpuszczone tło
107x74
Somerset 300 g
nakład 5
2020



Linoryt tracony
120x80
Somerset 300 g
nakład 4
2019



Linoryt tracony
120x80
Somerset 300 g
nakład 6
2019

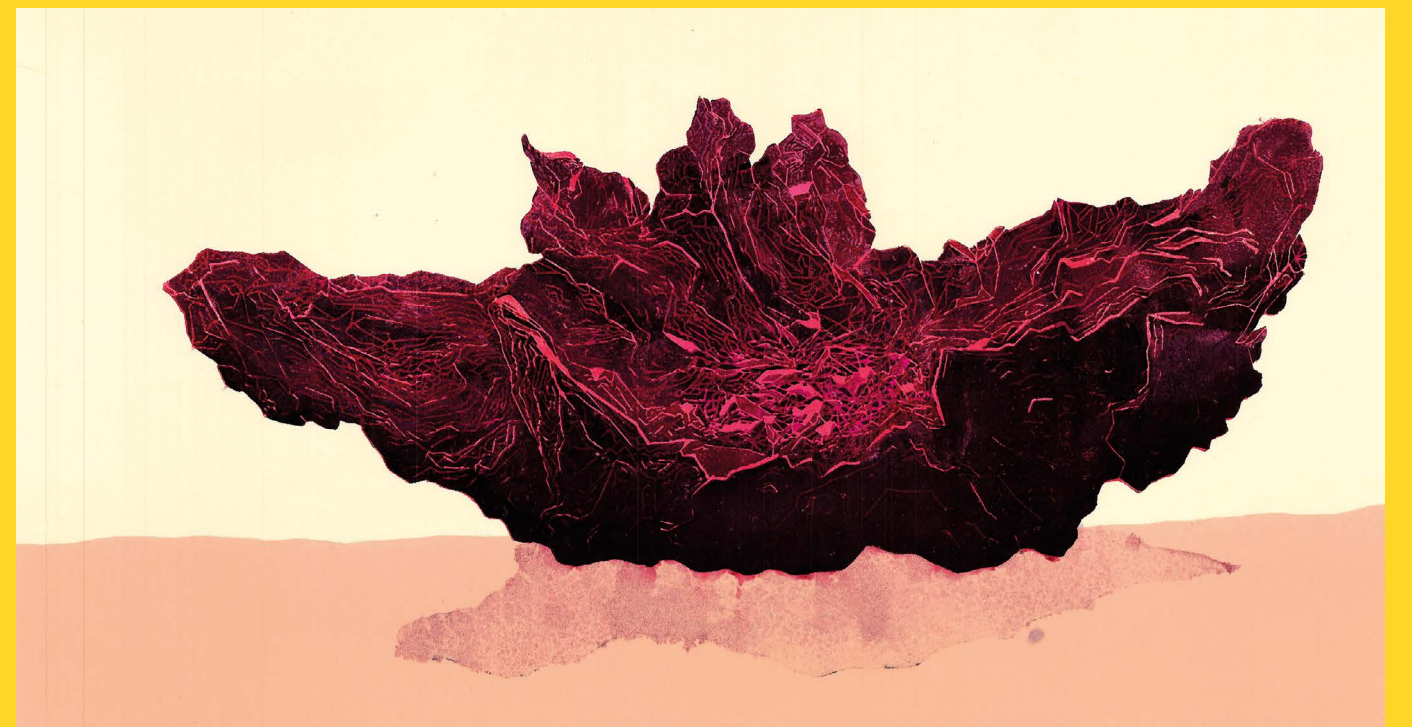


Linoryt tracony
125x92
Fabriano 200 g
nakład 7
2019

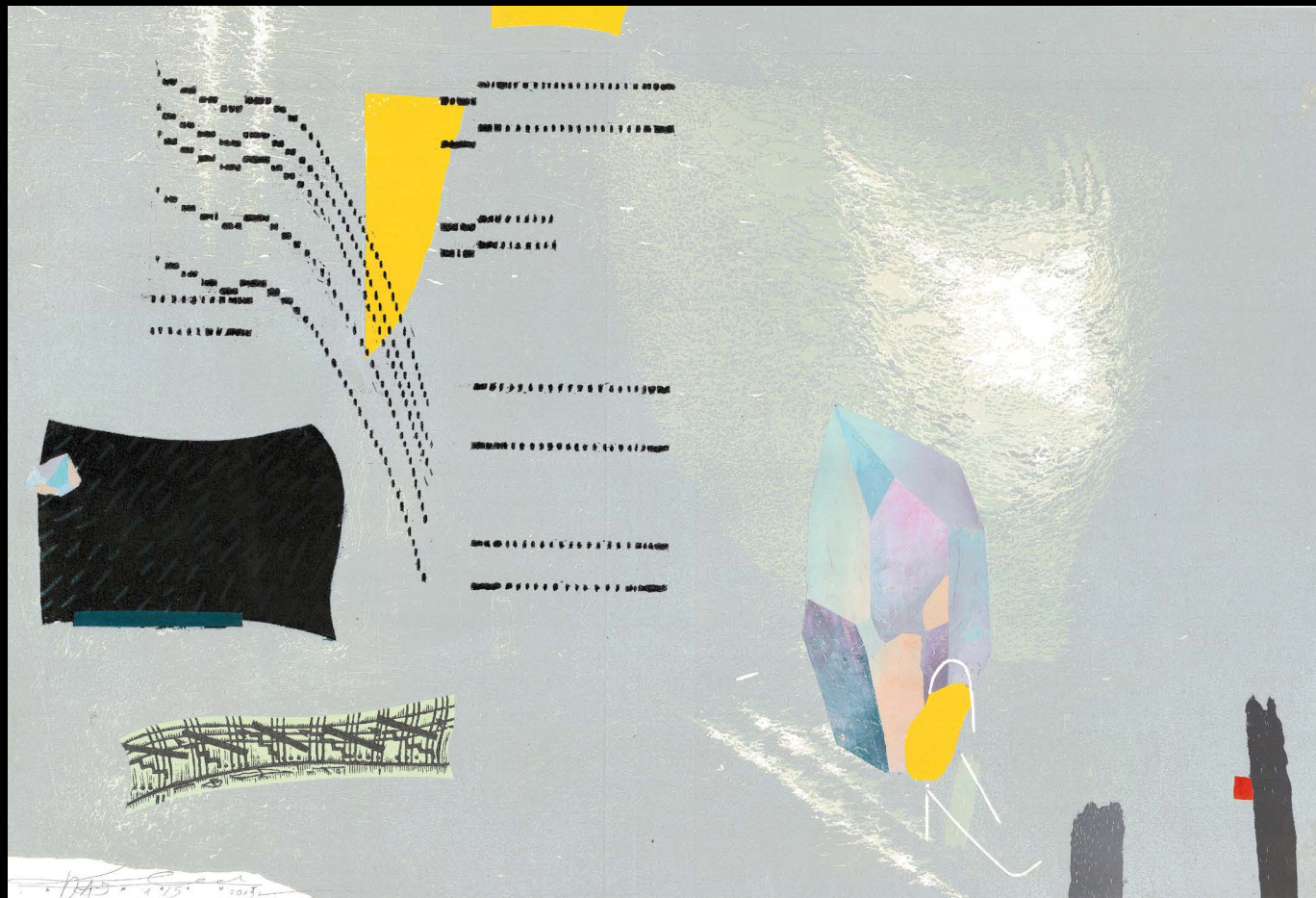


[Brzeźno]

Linoryt tracony
120x80
Somerset 300 g
nakład 5
2019



Linoryt tracony
140x85
Muzeum 350 g
nakład 5
2019

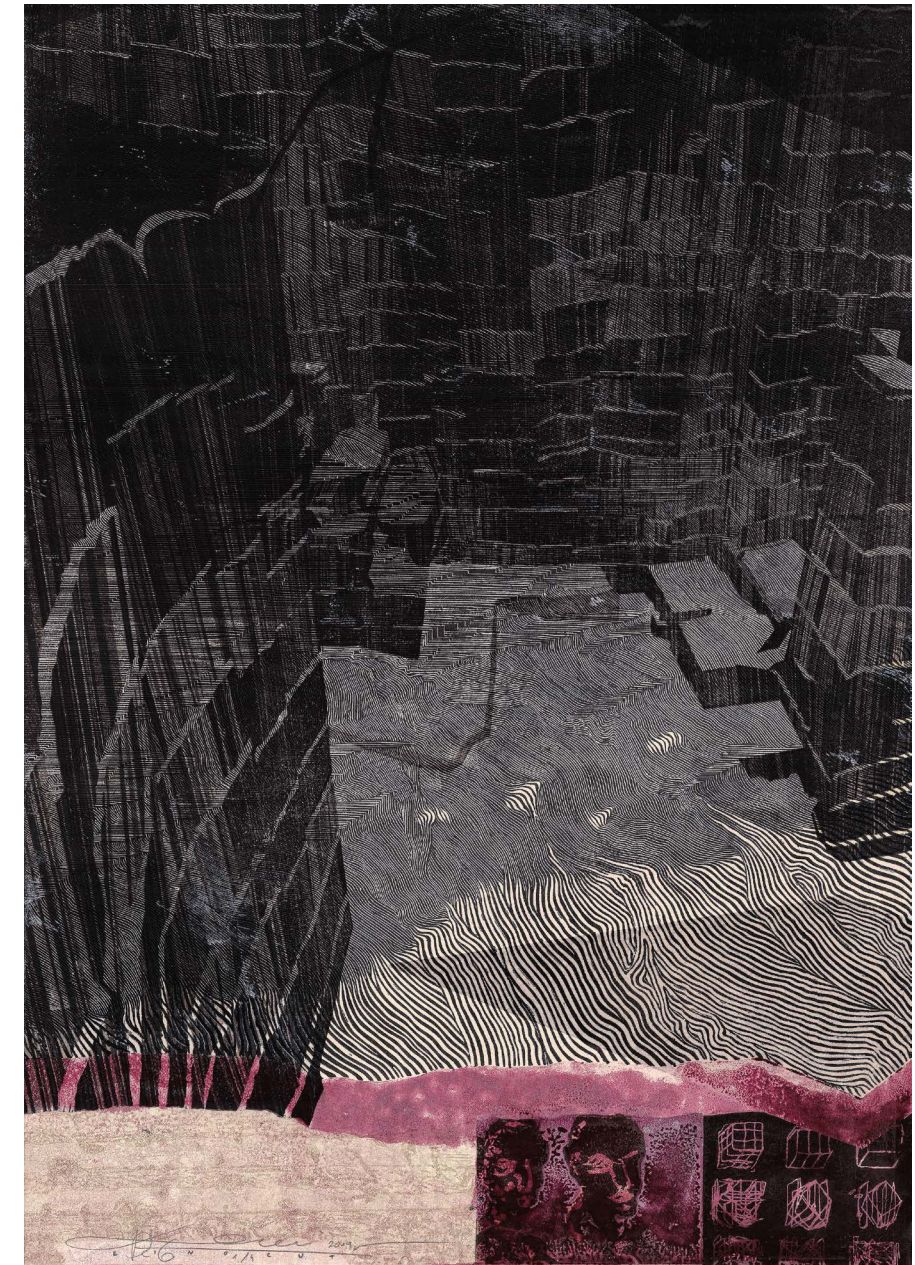
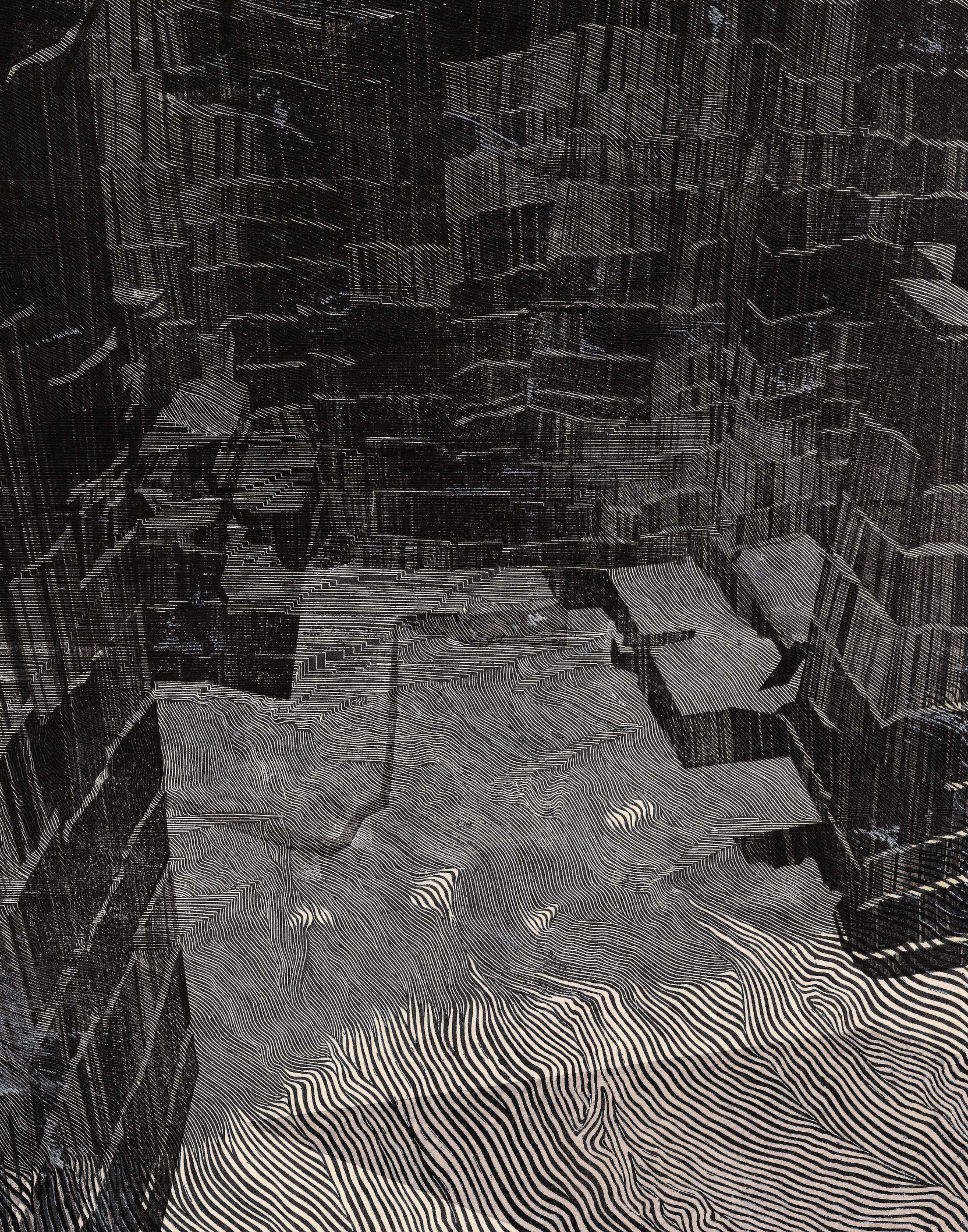


Linoryt tracony
120x80
Fabriano 200 g
nakład 6
2019





Linoryt tracony
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2019



Linoryt tracony
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2019

Linoryt tracony
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2019



[Aga na Migowskiej]



Linoryt tracony
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2019

[Jezioro Marksewskie]



[Kaplica w Krakowie]

Linoryt tracony +
monotypia
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2020



Linoryt tracony
+ monotypia
100x70
Pur Coton 350 g
nakład 5
2019

[Ostatnią warstwą biel po całości]

Z Karolem należymy do grona grafików związanych z uczelniami. Karol uczy w Gdańsku w Akademii Sztuk Pięknych, ja w Krakowie. Środowiska akademickie w Polsce współpracują i od czasu do czasu spotykamy się przy okazji wernisaży, czy większych przeglądów grafiki polskiej, czy na konferencjach. Wiąże nas również ulubiona technika linorytu. Jednakże moje poszukiwania dotyczą głównie linii i pracuję w czerni i bieli. Karol natomiast jest mistrzem koloru. W Krakowie mówi się o gdańskiej szkole linorytu redukcyjnego. Jest to technika stosowana między innymi przez artystów: Janusza Akermanna, Aleksandrę Prusinowską, Magdalenę Hanysz Stefańską i ze znanych mi, z tej uczelni, również przez Karola Lewalskiego. Pokrótkce polega ona na wycinaniu warstwy każdego koloru i odbijaniu go na papier. Warstwa po warstwie czasem kilkunastu kolorów, warstw tworzy ostateczny obraz. Po ostatniej odbitce linoleum znika lub jest do wyrzucenia. To niepowtarzalna technika. Wyjdzie albo nie. Kolejna warstwa zmienia kompletnie obraz. Każdy z tych artystów inaczej wykorzystuje tę trudną technikę. Jestem zawsze pod wrażeniem grafik wykonanych tą techniką i uważam ją za bardzo trudną i wymagającą cierpliwości. Co ciekawe, Karol w swoich tekstach pisze, że marzy o wyciszeniu i spokoju. Za to jego prace są bardzo zróżnicowane, ale są też takie, które krzyczą, narzucają się kolorem, drażnią jakimś przejawem i mają szaleństwo barw. Z tych prac bije żar, bije intensywność przeżyć i temperament. W innej serii Karol znów jest inny. Wielkoformatowe grafiki czasem wycinane drobnymi kropkami, odbite w odcieniach bieli lub delikatnego różu, ukazują nam kogoś innego. Czy Karol jest delikatnym, pastelowym, prawie kobiecym w swojej estetyce wrażliwcem? Czy Karol to szalony poszukiwacz mocnych kolorów, wrażeń wśród plakatów nagich, zabawowych kobiet zawieszonych w warsztacie samochodowym? W twórczości Karola widać poszukiwanie siebie.

Na tej drodze męskich przeżyć widzimy dwa światy. W którym chciałby żyć Karol? Jest jeszcze seria grafik stonowanych, ale wyrazistych. W tych pracach przebija zdecydowanie, ale i jakieś poszukiwanie harmonii. Karol zestawia w nich duże, mocne w kolorze i formie, abstrakcyjne elementy, ustawia je jako bohaterów obrazu. Wstawia je w łagodną, ekskluzywną przestrzeń „amerykańskiej” architektury wnętrza, po czym obok nich umieszcza dziwne, małe, intensywne kolorystycznie obiekty, które mają być śladem pobytu tych eleganckich pań pachnących Chanel No 5, czy panów w koszulach od Armaniego. Białe wille, szum fal, duże szyby i wystrój niby nonszalancko rozrzuconych, małych form rzeźbiarskich, które ustawiano godzinami, by dopasować do eleganckiego wnętrza. Właśnie te prace bardzo kojarzą mi się z Salvadorem Dalim. Jego obrazy niby senne wizje, a jednak bardzo dobrze wyglądające we wnętrzach dużych białych willi. Jest u Dalego taka snobistyczna nuta. U Karola także ją słyszę. To nie są grafiki do małych, ciemnych mieszkań w blokach. To eleganckie, nonszalanckie kreacje do dużych i pięknie oświetlonych salonów nadmorskich willi. Oczywiście, nie mam pojęcia czy taka była intencja Karola, ale takie mam odczucia, gdy oglądam tę serię przepięknych i malarskich w swojej formie prac graficznych. Karol ma ogromne wycucie koloru. Lubię te jego pastelowe, pudrowe kolory ale i te jaskrawe i psychodeliczne. Dwie osobowości artysty Karola, ta kochająca klimat warsztatów samochodowych, które pewnie byłyby sterylne czyste u niego, jedynie smagnięte smarem po policzku czy białych spodniach mechanika.

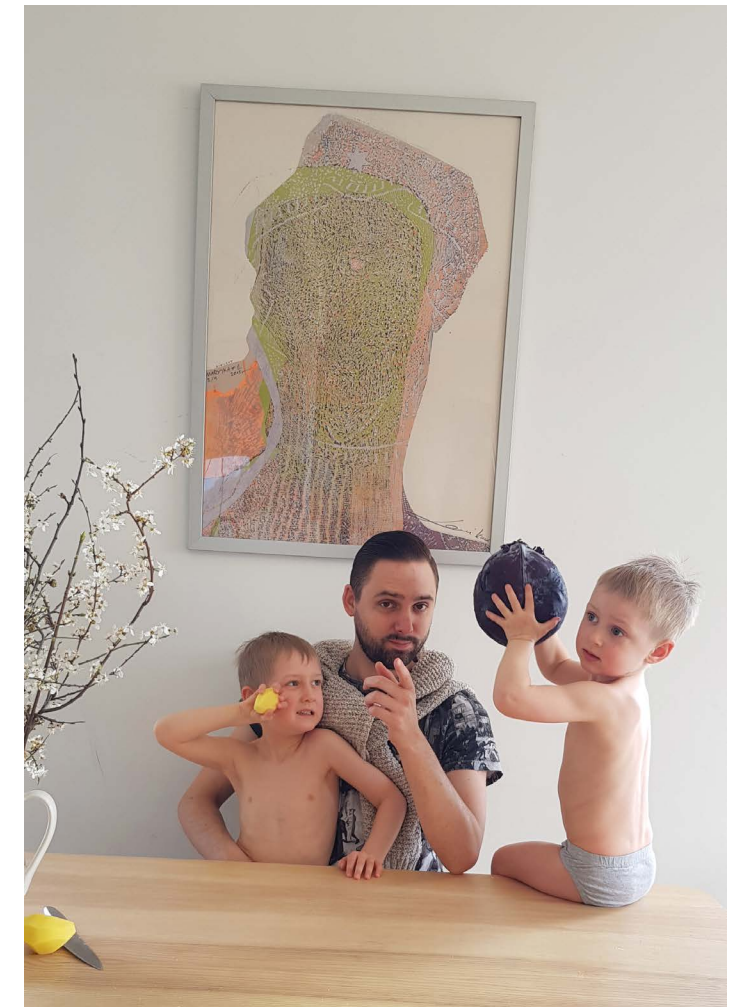
Martha Bożył

Opowieści Karola

I druga osobowość artystyczna, domniemana przeze mnie, to elegancki, świetnie ubrany, oparty o sportowego Aston Martina, pięknie pachnący, artysta James, który patrzy w horyzont nieba zetkniętego z morzem z piękną kobietą u boku, który pracuje w domku przy plaży i nikt nie wie o jego hobby, gdyż przed światem gra twardziela. Oczywiście ta moja opowieść o Karolu, to bajka zainspirowana jego twórczością i opisanymi przez niego skrywanymi głęboko marzeniami. Pisarze zawsze muszą się tłumaczyć ze swoich kryminałów. Artysta nie musi. Artysta robi co chce. Artysta, grafik Karol Lewalski wycina swoje linolea podłogowe tak, że wychodzą spod jego dłuta magiczne, kolorowe opowieści. Karol to marzyciel wciąż poszukujący siebie i swojego wymarzonego domku na wydmie. Karol odsłania nam delikatnie i pomału kim na prawdę jest. Sam przy okazji może też się dowiedzieć?

Martha Bożył





Stories about Karol

Alongside Karol, we belong to that group of graphic designers associated with universities. Karol teaches in Gdańsk at the Academy of Fine Arts, and I teach in Krakow. Academic circles in Poland co-operate a lot and we meet from time to time at the vernissages, at major festivals of Polish graphics, or at conferences. We are also bound by our favourite linocut technique, but my research mainly concentrates on lines. I work in black and white, while Karol, on the other hand, is a master of colour. In Krakow, there is a talk of the Gdańsk school of reduction linocut. This technique is used, among others, by Janusz Akermann, Aleksandra Prusinowska, Magdalena Hanysz Stefańska and from those known to me from this university, also by Karol Lewalski. In short, it involves cutting out a layer of each colour and printing it onto the paper. Layer by layer, sometimes a dozen or so colours, you create the final image. After the last print, the linoleum disappears or is thrown away. It's an exceptional technique. You will either succeed gloriously or fail miserably. Another layer may change the image completely. Each of these artists uses this difficult technique differently. I am always impressed by the prints made with this method, I find it very difficult and it demands patience. Interestingly, Karol writes in his texts that he dreams of peace and quiet while his works are very diverse, some of them scream, impose themselves on you with colour, irritate with excess and delude with the madness of hues. In these works lives heat, the intensity of experiences and the passion. In another series, Karol is different again. Large-format graphics, sometimes cut with a tiny, dotted stitches, printed in shades of white or delicate pink, show us someone else. Is Karol a delicate, pastel, almost feminine in his sensitive aesthetics? Is Karol a crazy seeker of strong colours, emotions among the posters of naked, partying women hung in a mechanic's workshop?

In his work we see Karol seek to understand himself. On this path of male experiences, we see two worlds. In which would Karol like to live? There is also a series of subdued but expressive prints. In these works, a form of determination breaks through, but also some search for harmony is clearly there. Karol juxtaposes the large, the strong in colour and form, the abstract elements, sets them as characters in a story. He inserts them into the soft, exclusive space of "American" interior design, and then, next to them, he places strange, small, colour-intense objects that act as a memory of these elegant ladies a waft in Chanel No 5, or men in Armani shirts. White villas, the sound of waves, large glass panes and the décor of nonchalantly scattered, small sculptural forms that were set for hours to match the elegant interior. It is these works that to me, evoke Salvador Dali. Dali's paintings seem to be dream visions, and yet fit in the interiors of large white villas. There is such a snobbish note in Dali and I can hear it with Karol too. These are not prints for small, dark apartments. These are elegant, nonchalant creations for large and beautifully lit living rooms of seaside summer houses. Of course, I have no idea if this was Karol's intention, but this is my feeling when I take in this series of beautiful graphic works, almost painting-like in their form. Karol has a great sense of colour. I like his pastel, powder colours but also those that are bright and psychedelic. Karol the artist has two personalities, the first one that loves the atmosphere of car workshops, his own would probably be clean as to be sterile, only smeared with grease on the cheek or on the mechanic's white pants.



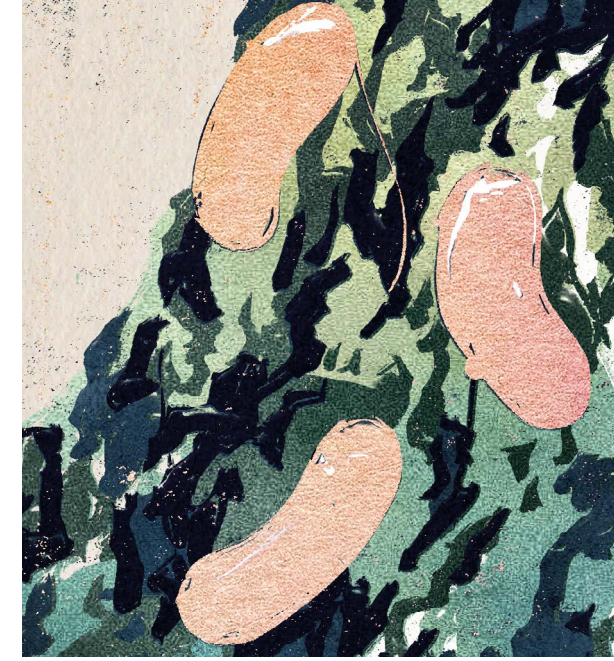
And the second artistic personality, presumed by me, is an elegant, well-dressed, Aston Martin driving, beautifully fragrant, artist who looks towards the horizon where the sky meets the sea, with a beautiful girl at his side, who works from his beach house in secret and no one knows about his hobby, because he keeps up that tough guy persona. Of course, my story about Karol is a fairy tale inspired by his work and the deeply hidden dreams he had described. Writers always must explain plots of their crime novels. The artist does not have to. The artist does what he wants. The artist, graphic designer Karol Lewalski cuts out his floor linoleum so that magical, colourful stories come out from under his chisels. Karol is a dreamer still looking for himself and his dream house on the dune. Karol reveals to us gently and slowly who he really is. Maybe he will find it out himself, on the way?



Linoryt cyfrowy
42x30
Muzeum 350 g
nakład x
2019



Linoryt cyfrowy
42x30
Muzeum 350 g
nakład x
2019



Linoryt cyfrowy
42x30
Muzeum 350 g
nakład x
2019



Linoryt cyfrowy
42x30
Muzeum 350 g
nakład x
2019



Linoryt cyfrowy
42x30
Muzeum 350 g
nakład x
2019



Linoryt cyfrowy
42x30
Muzeum 350 g
nakład x
2019

Linoryt + oprysk
100x70
Murillo 240 g
nakład 6
2017



[Fragmenty pracowni]



Linoryt tracony
120x80
Canson 300 g
nakład 5
2016

[Witold Forever]



Linoryt tracony
130×80
Fabriano 200 g
nakład 7
2017

[Mapa sklepu]



Linoryt tracony
140×90
Fabriano 200 g
nakład 8
2016

[zawsze chciałem mieć na biurku]





Linoryt tracony
135x85
Canson 300 g
nakład 8
2016



Linoryt tracony
145x95
Fabriano 200 g
nakład 4
2015



Gdyby do moich drzwi zastukał diabeł domokrażca i zaoferował młodość, to z wymownym gestem zamknąłbym mu drzwi przed nosem. Niechęć do bycia młodym nie wypływa z obawy, że proces ten wiąże się również z „odmładzaniem” mózgu, ale raczej ze świadomości tego, czym jest i czym „grozi”. Kiedy weszło się na górę życia i ma się stąd szeroki horyzont, a w jakimś sensie świat w garści, odrobinę pewność siebie, to nie ma się ochoty na powrót. Młodość jest wartością, która niestety przemija. Zostaje nasze doświadczenie, i daj Panie Boże, by było jak największe, nasycone mądrością, z której potrafimy skorzystać, umiejętnością cieszenia się chwilą i hartem ducha, który bez sińców pozwoli stąpać po tym garbatym świecie. Tak myśli stary profesor, który nie oszukujmy się, czasami zazdrości młodemu asystentowi porywów szaleństwa. Ten wstęp to rozterka, być może ojcowska troska oparta na własnych doznaniach. To przemyślenia nad losem młodego artysty Karola Lewalskiego, który ma przed sobą do pokonania jeszcze długi dystans. Czy mu się powiedzie tak, jak zakłada? Czy odnajdzie swój kącik w krainie szczęścia, zwanej sztuką? Czy wytrwa w postanowieniach? Bo wydawać się może, że tam już wszystkie miejsca są zajęte i na wszystkie pytania znaleźliśmy odpowiedź. Pomimo obaw od razu odpowiem na te pytania: tak, da radę, jestem tego pewny, choć przed chwilą wybił się z bloków startowych, a meta daleko. Nie jest to wróżbiarstwo, ale pewność wynikająca z obserwacji jego osoby. Można przedstawić listę Jego zalet, snuć pean okraszony kwieciście, który poprze moją tezę, ale darujmy sobie, nie chodzi przecież w życiu o laurki, które są tylko krótką chwilą ciepła. Karol Lewalski podjął wyzwanie bycia artystą. Właśnie artystą, a przecież miał możliwość dokonania innego wyboru, takiego wyboru, który zapewniłby mu egzystencjalny spokój. Mógł przecież zostać, dajmy na to, dyrektorem dobrze prosperującej spółki, oczywiście z dyrektorską pensją, pewną pensją. Postanowił zająć się uprawianiem czegoś, co jest bardziej iluzją niż realnością. Zajął się pracą na ugorze, która częściej przynosi kłęski nieurodzaju niż słodkie owoce. Więc co go motywuje?

Z tego, co widzę, to pasja, chęć wyróżnienia się z szarej powszechności coraz bardziej zunifikowanego świata, a przede wszystkim określenie sensu istnienia. Wbrew modom i medialnym dyktatorom, pokusom świata konsumpcji, wywiesza swój sztandar. Chce życiu nadać barwę i nawet, jeśli będzie się ona zmieniała to podług jego dyktatu. Nie chce być kameleonem, który przybierze kolory tłumu. Niby wszystko przed nim, bo żółtodziób, ale jak się spojrzy na biografię to wiele już osiągnął: nagrody, wystawy, znaczące efekty poszukiwań własnej sztuki. Kiedy jest się młodym, a na piersi zaczynają błyszczeć orderki, to z jednej strony pomaga to znosić trud pracy i niepewność jutra, a z drugiej, można stracić przytomność realnej oceny na skutek uderzenia wody sodowej do głowy. Karol panuje nad tym i robi swoje. Wspina się po ostrej ścianie do upragnionego ideału nie patrząc z obawą w dół. Liczy się tu i teraz: praca i jej cel. Karol Lewalski postanowił też być pedagogiem. Pracujemy razem. Praca z nim, w moim odczuciu, to symbioza. Prowadzimy pracownię, do której uczęszczają młodzi studenci z niewielkim doświadczeniem. Przewaga wiekowa Karola nad nimi zdawać się może niewielka, ale to tylko matematyka, natomiast w sposobie pracy jest zauważalna. Lewalski to urodzony pedagog, który świetnie pełni rolę łącznika między mną, a studentami. Jest tam, gdzie moje poczucie odpowiedzialności za całość może nie dostrzec istotnych szczegółów potrzeb młodych ludzi. Nie gra starszego, bo nie musi, gdyż doskonale wyczuwa dydaktyczne sytuacje, w których powinien okazać pewność siebie. Linoryt nie jest techniką starą jak świat, ale ze starej się wywodzi i może dziwić to, że Karol ją wybrał, jako narzędzie wyrażania siebie. Łatwo nie jest, trud

wielki dłubania, ale mimo wszystko jest mu bliska: trudniejsza niż choćby techniki cyfrowe, na których przecież zna się doskonale. Istotna jest dla niego nie łatwość, ale charakter techniki, który determinuje ostateczny kształt jego pracy. Poetyka warsztatu, jego możliwości urzekają Karola, więc tańczy wywijając zgrabne figury. Z wielką wirtuozerią nim operuje, panuje jak dyrygent nad orkiestrą. Proces barwnego linorytu, ten, kto robił doskonale wie, jak jest skomplikowany, jak pracochłonny, jak szybko może ostudzić artystyczne zapędy niedoświadczonego artysty. Co tu dużo mówić: Karol ma to w jednym palcu: co wymyśli, co poczuje to płyta i narzędzia linorytnicze czynią. Wydaje się, że wszystko w tej dyscyplinie jest mu podległe, nie odczuwamy trudu pracy, a jedynie istotę tworzenia. Pozazdrościć! Czuję podskórnie, że z siebie mało wykrzesalem, bo bogactwo Karola pracy jest znacznie większe niż przedstawiłem. Wiem o tym, ale czynię to też z premedytacją, ponieważ sztuka jest obszarem subiektywnego tworzenia i postrzegania świata. To nie słowo ma ją określać, ale jej wizualny kształt. Każdy z nas przedstawia, stwarza i odbiera inaczej, i dobrze. Wszelkie wskazówki, drogowskazy nie tyle mogą być pomocne, co zwyczajnie niepotrzebne, mylne, bo każdy powinien w tej krainie odnaleźć się w dużym stopniu sam. Droga, jaką obrał Karol Lewalski, w moim odczuciu jest przekonująca, na tyle ciekawa i pełna barwnych emocjonalnych zwrotów, że chętnie nią podążam. Czuje się zaproszony i zaproszenie przyjmuję. Być może kiepsko jest to skrojony garnitur słów, który miał „wystroić” jego sztukę. Może to skutek podświadomej zazdrości o młodość, bo mimo wszystko, czuję jej nutę i miłe jej brzmienie. Kiedy patrzę ukradkiem na Karola, na jego młodzieńcze porywy, uniesienia, których mi nie wypada (?) zwyczajnie nie mogę, bo metryka, bo ogień młodzieńczego porywu już więcej niż odrobinę we mnie przygasł. I nie jest to tylko zazdrość o młodość w wymiarze fizycznym, ale przede wszystkim emocjonalnym. Przed nim wiele piękna. Piękna, przeze mnie poznanego, ale iskra niepokoju kłuje, że coś przeoczyłem, a gdyby jeszcze raz? To być może powód oddania duszy diabłu, by móc rzeczy przeżywać tak, jak Karol teraz.



W. J. MARSZAŁEK



If the devil pedlar had knocked on my door and offered me youth, I would shut the door in his face with an eloquent gesture. The reluctance to be young does not come from the fear that this process would be related to the “rejuvenation” of the brain, but rather from the awareness of what it is and what it may threaten. When you have climbed to the top of your life and you have a wide horizon in front of you, and in a sense, you have the whole world in your hand, and a little of self-confidence, then you don't feel like going back. Youth is a value that unfortunately goes by. Our experience remains, and may God make it as great as possible, imbued with wisdom, with ability to enjoy the moment and with the fortitude that will safely help us to cross this humpbacked world. So thinks the old professor, who, let's face it, sometimes envies the young assistant's gusts of madness. This introduction shows an apprehension, perhaps a fatherly concern based on one's own experience. These are thoughts on the fate of the young artist Karol Lewalski, who still has a long way before him. Will he succeed, as he presumes? Will he find his place in the land of happiness called Art? Will he persevere in his resolutions? It may seem that all places there are already taken and answers to all questions are already found. Despite my fears, I can reply straight away: yes, he will make it, I am sure of it, although he just broke out of the starting blocks and the finish line is far away. This is not a fortune-telling, but the certainty resulting from the observation of his person. We could present a list of his virtues, weave a paean sprinkled with flowers to support my thesis, but let's skip it. After all, life is not a postcard, a short moment of flattering. Karol Lewalski took up the challenge of being an artist. Exactly an artist, while he had the opportunity to make a different choice, a choice that would provide him with existential peace.

He could have become, let's say, a director of a thriving company, of course with the adequate and guaranteed salary. Instead, he decided to pursue something that is more of an illusion than a reality. He took up work on the fallow land, which more often brings crop failures rather than sweet fruits. So, what motivates him? From what I can see it is the passion, the desire to stand out from the grey ordinariness of an increasingly uniform world, and, above all, the desire to define the meaning of existence. He stands up against all fashions, media dictators and temptations of the world of consumption. He wants to give colour to life, and even if this colour changes, it will change following his dictate. He doesn't want to be a chameleon that will take on the colours of the crowd. It looks like everything is in front of him, that he's a newbie, and yet, looking at his biography you notice that he has already achieved a lot: awards, exhibitions, significant effects of searching for his own art style. When you are young and start collecting gleaming decorations, on the one hand, it helps you to endure the hardship of work and the uncertainty of tomorrow, but on the other hand, the feeling of success may quickly go to your head and you can lose consciousness of real judgment. Karol handles it all very well and does what he has to do. He climbs the steep wall to the longed-for ideal without looking down with the fear. What counts is here and now: the work and its purpose. Karol Lewalski also decided to be a teacher. We work together and in my opinion, working with him is a symbiosis. We run a workshop for novice students with little experience. The age difference between Karol and them is not so noticeable, it's just numbers, but the difference in the way they work is remarkable. Lewalski is a born teacher; he is a perfect liaison between me and my students. He is present where my sense of responsibility for the whole may not allow me to see the essential needs of young people. He does not play the older one, because he is not obliged to do so, because he is perfectly aware of the didactic situations in which he must demonstrate



self-confidence. Linocut is not a technique as old as the world, but it derives from an old one, and it may be surprising that Karol chose it as a tool for self-expression. It is not easy, great is the difficulty of gouge, but nevertheless it is still close to him; more difficult than, for example, digital techniques, which he knows very well. What matters to him is not the ease but the character of the technique which determines the final form of his work. The poetics of the workshop and its possibilities captivate Karol, so he dances with shapely figures. He operates them with great virtuosity, he controls them like a conductor over an orchestra. Only the one who tried, knows perfectly well how complicated the process of multi-colour linocut is, how laborious it is, how quickly it can cool down the artistic aspirations of an inexperienced artist. What can I say: Karol has it in his fingertips: whatever he comes up with, whatever he feels, the carving block and linocut tools do that. It seems that everything in this discipline is subordinate to him, you don't feel the toil of work but only the essence of creation. It's something you can be jealous of! I have an innermost feeling that I made too little effort here, because the richness of Karol's work is much greater than I have presented. I know that, but I also do it deliberately, because art is an area of subjective creation and perception of the world. It is not the words that are supposed to define it, but its visual form. Each one of us presents, creates and perceives it differently, and this is good. Any tips and signposts can be as helpful, as simply unnecessary or erroneous, since everyone should find their own way, in large part, by themselves. The path chosen by Karol Lewalski is, in my opinion, convincing, so interesting and full of colourful emotional turns that I willingly follow it. I feel invited and I accept the invitation. Perhaps it is a lousy combination of words that was supposed to adorn his art. Maybe it is the result of a subconscious jealousy for youth, as despite everything, I can feel its taste and its pleasant sound. When I look at Karol, at his youthful impulses and elation, which are not proper for me (?) that I simply cannot experience, because of the age, because the fire of youthful gust has already dimmed more than a little in me. And it is not only jealousy of youth in the physical dimension, but above all in the emotional one. There is a lot of beauty ahead of him. The beauty already known by me, but a spark of anxiety burns, implying that I have missed something. And what if I tried again? This may be the reason to hand one's soul over to the devil, just to be able to experience things again, as Karol does now.



Linoryt odbijany
na mokro
90x64
Bristol 250 g
nakład 6
2015





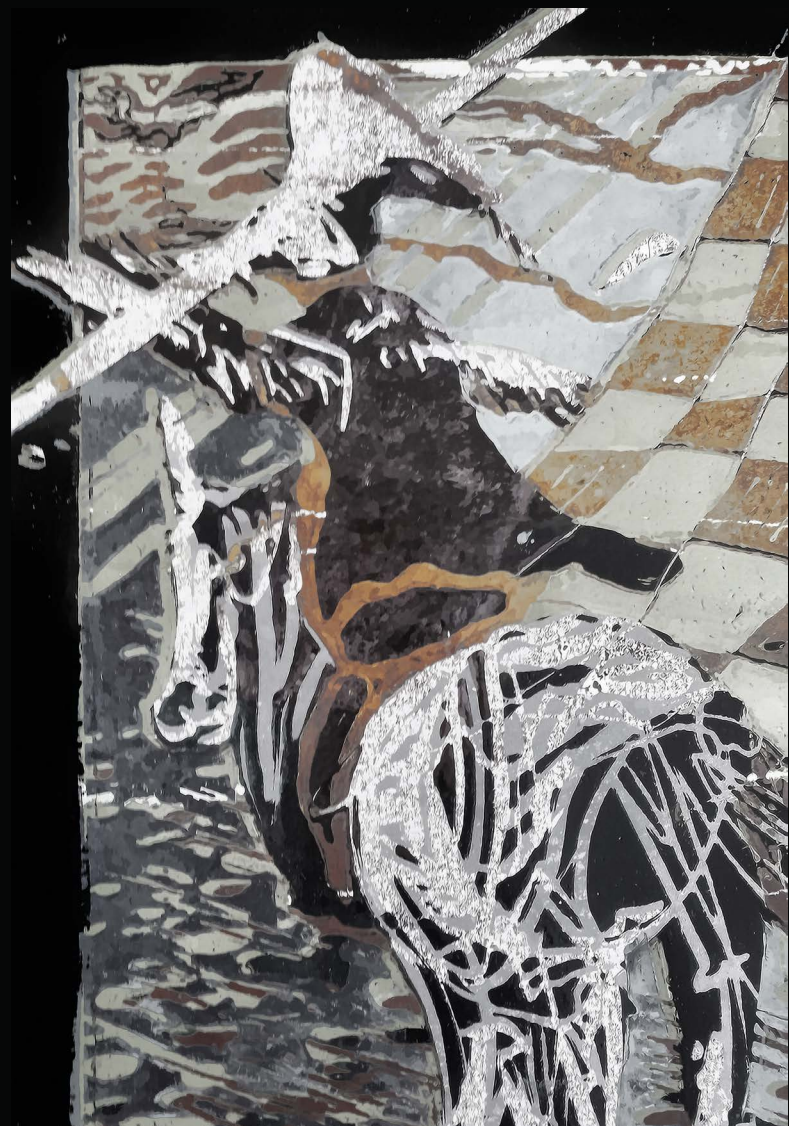
[AKA Żona drwala.]

Linoryt tracony
130×83
Canson 300 g
nakład 5
2015



Linoryt tracony +
szpachla
120×90
Canson 300 g
nakład 4
2015

[Pan z kosiarką zajmował się ogrodem w roku 2000.]



Linoryt tracony
130x85
Canson 300 g
nakład 4
2015



[Początkowo portret.]



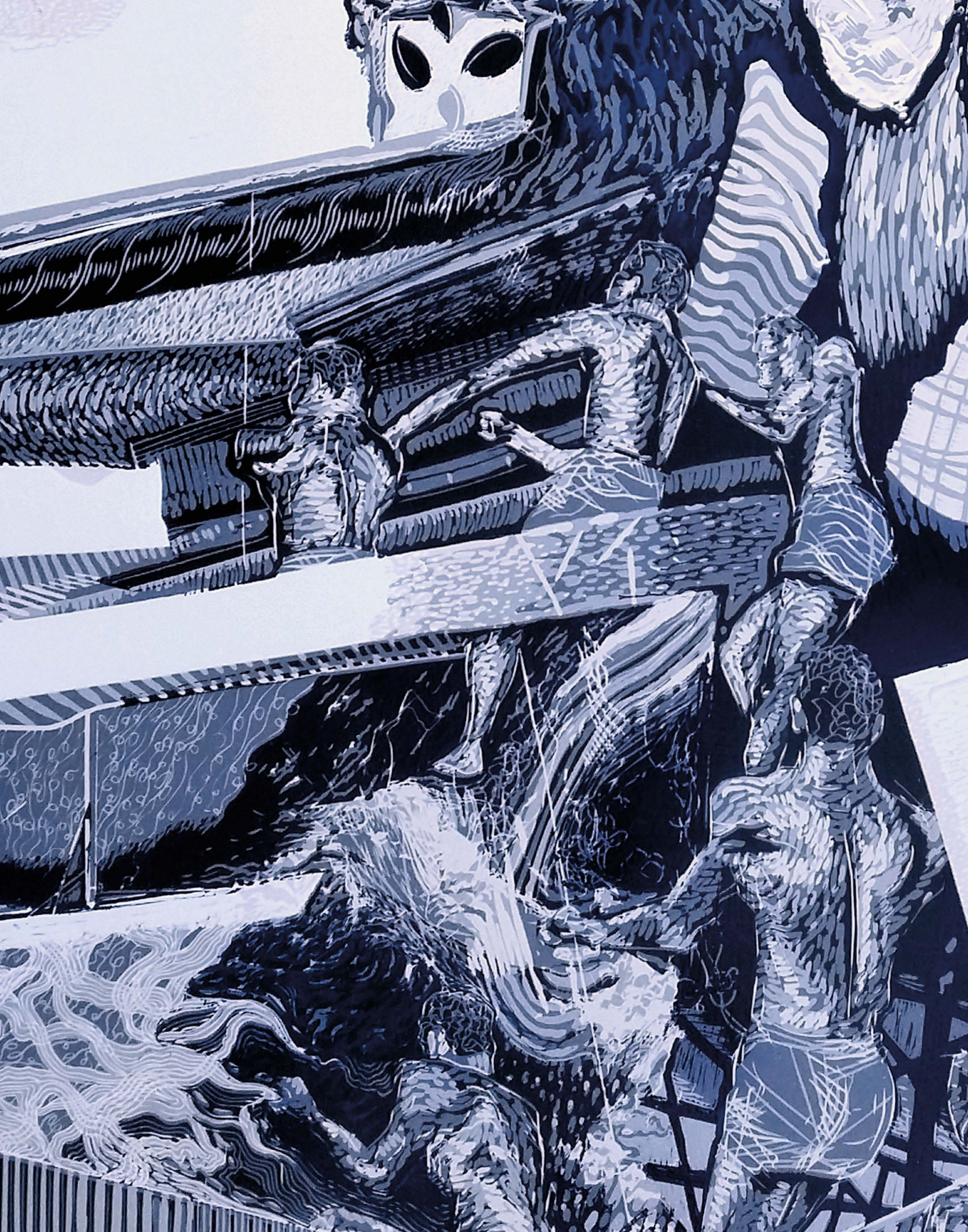
Linoryt tracony
120×90
Canson 300 g
nakład 3
2015

[W większej części robiona kantem dłuta.]



Linoryt tracony
150×95
Canson 250 g
nakład 5
2014

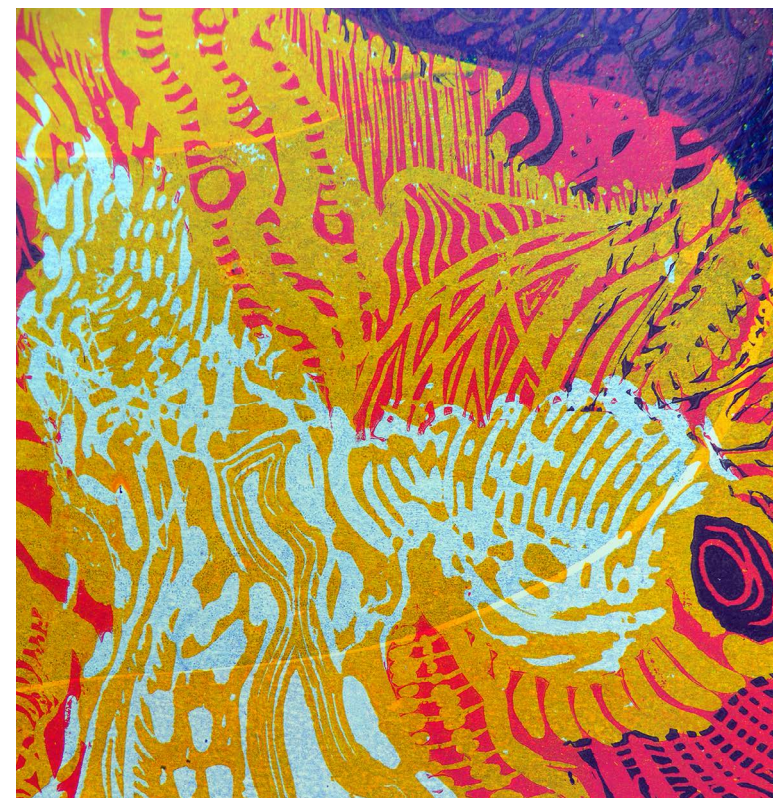
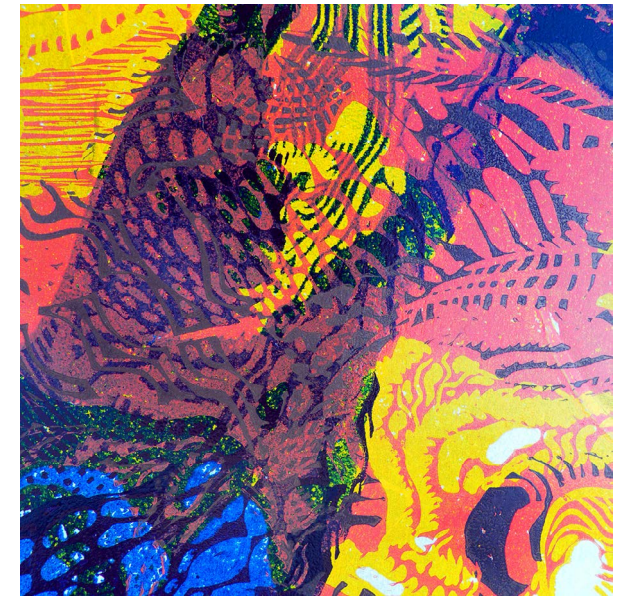
[Z dzisiejszej perspektywy to był chyba strach przed ojcostwem.]



Linoryt tracony
135x85
Canson 250 g
nakład 8
2014

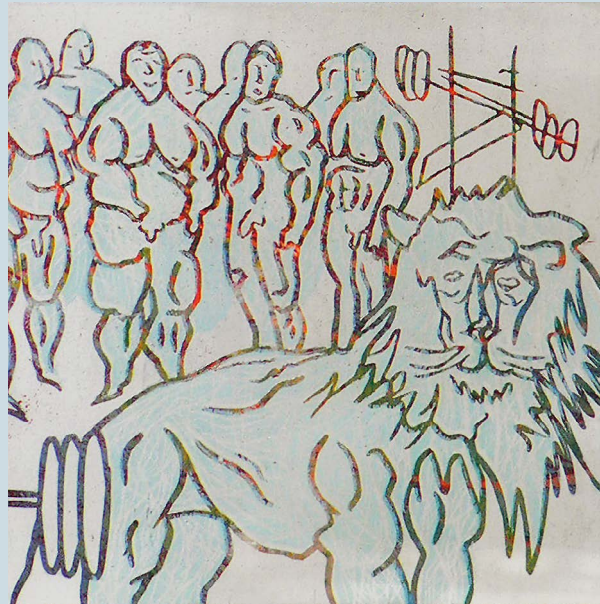


Linoryt cyfrowy
130x95
Canson 250 g
nakład 6
2013





Monotypia + obiekty
6 x 100x70
Bristol 250 g
nakład 1
2013



[Jedna warstwa na kolorowym tle.]



Linoryt
120x90
Canson 250 g
nakład 6
2015

Linoryt tracony +
folia bąbelkowa
140x95
Canson 250 g
2013
→



[Szkicowane tuszem.]



Linoryt tracony
140×95
Fabriano 200 g
nakład 7
2014

[Jest taka lina. Przy postaciach od spodu.]

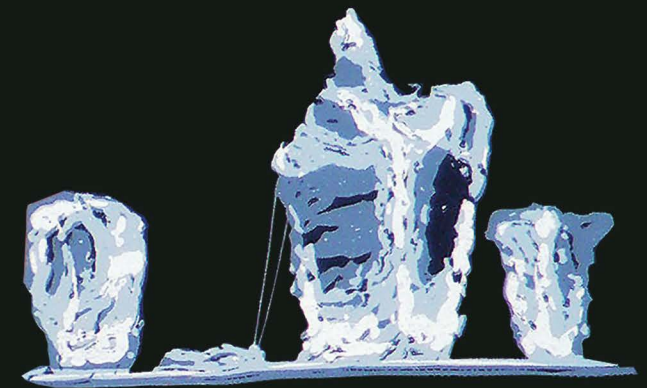


Linoryt tracony
140×96
Fabriano 200 g
nakład 5
2015

[Inspirowane ówczesnym remontem.]



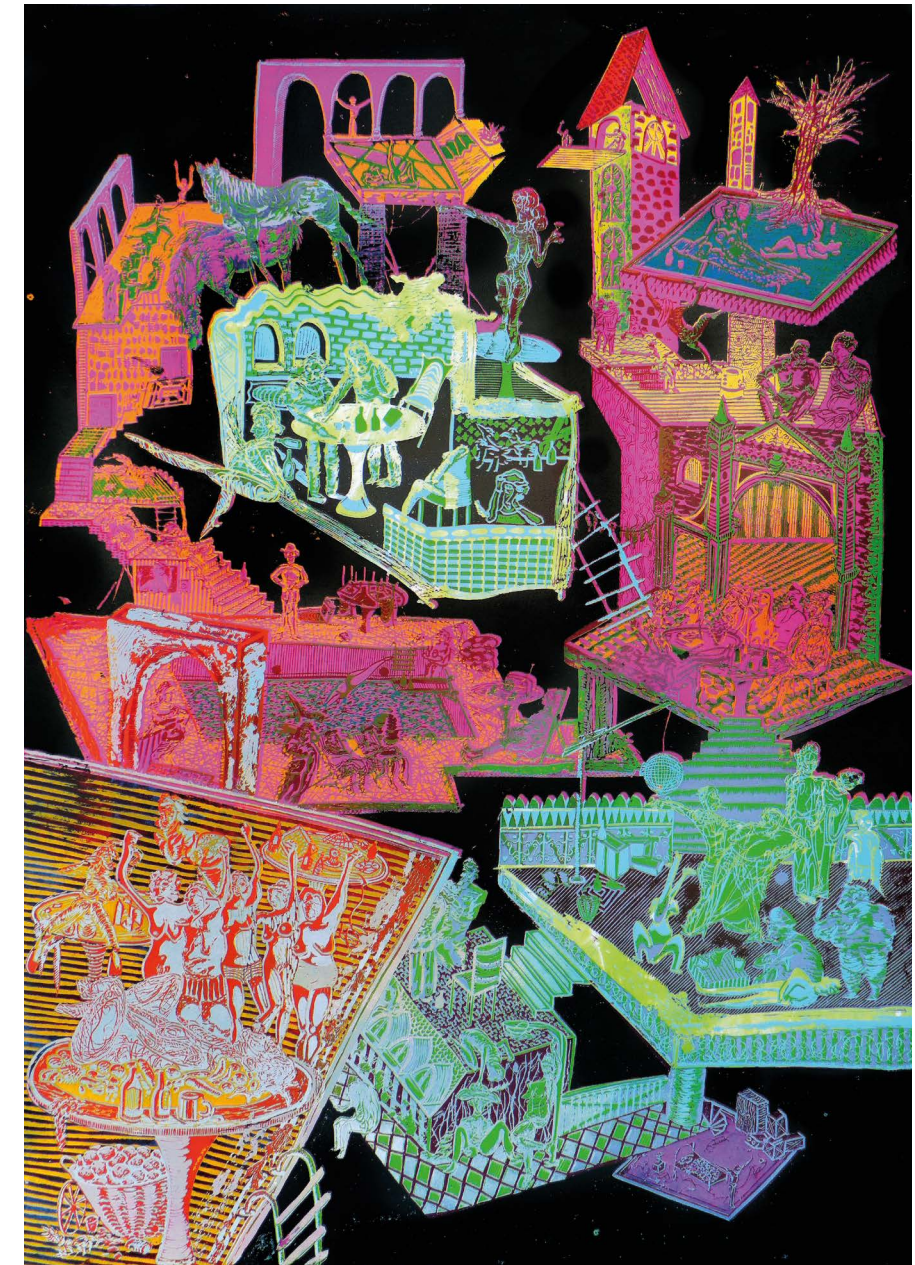
Linoryt + siatka
140×95
Fabriano 200 g
nakład 6
2015



[Nagroda na Biennale Grafiki Studenckiej 2015]



Linoryt tracony
100x70
Bristol 250 g
nakład 10
2013



Linoryt tracony
140x95
Fabriano 200 g
nakład 8
2013

Linoryt tracony
4 × 100 × 70
Bristol 250 g
nakład 5
2013



[Bartosz Biezuński, Jan Hain, Piotr Pobiarzyn, Karol Lewalski]



Linoryt tracony
100 × 70
Bristol 250 g
nakład 6
2013

[Trochę Indie, a trochę Podwałe Staromiejskie]

Linoryt tracony
100x70
Bristol 250 g
nakład 6
2013

Linoryt + szpachla
100x70
Bristol 250 g
nakład 15
2013



[Trochę Indie, a trochę Podwale Staromiejskie]



[Częściowo odbijane na innej pracy pod tytułem „Star Trek”]

Światło oczy serca... czyli stawa- nie się obrazów

[1]

Nomenklatura powyższa może budzić wątpliwości ewentualnego czytelnika, wobec czego odwołuję go do bibliograficznych źródeł specjalistycznych, wszak dziś w cenie jest wszystko, co fachowe, merytoryczne. O „mocnych” obrazach pisał G. Boehm, *O obrazach i widzeniu. Antologia tekstów*, przekł. M. Łukasiewicz; A. Pieczyńska-Sulik, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2014, s. 99–104.

Przywykliśmy w świecie sztuki myśleć i mówić, że obrazy „dają do myślenia”. Obrazy, jak ludzie, mogą rzeczywiście być impulsami myśli, przeżywania i rozumienia świata. Takie właśnie są obrazy Karola Lewalskiego, stając się znakami bogatego życia, wizualnymi symptomami kolorów istnienia. Oto przed oczami widza rozpościera się swoista pełnia artystycznej formy, powstała – jak się domyślam – z doświadczenia bogatych wizualnych światów artysty. W prezentowanych przedstawieniach doświadcza się właśnie bogactwa pełni świata: nie tylko się mu przygląda, także się go podziwia, przeżywa i próbuje interpretować, a w końcu: nadać mu artystyczny, a więc wyrafinowany i pełen estetycznej kultury wyraz. Obrazy Karola Lewalskiego „dają do myślenia” szczególnie z dwóch ogólnych powodów. Pierwszy – dlatego, że są „mocnymi” obrazami¹. W refleksji zajmującej się myśleniem i pisaniem o obrazach, mówimy o „mocnych” obrazach wtedy, kiedy widzimy, że wprost „gęstnieje” w nich życie. Miarą „mocnego” obrazu staje się jego siła wyrazowa, wizualna zdolność odzwierciedlania i prezentowania niewyczerpanego bogactwa widzialnej ludzkiej rzeczywistości. Ileż w nich realnie istniejącego życia, które w artystycznym przetworzeniu się pomnaża, wzbogaca, znaczeniowo rozszerza, a także pozwala interpretować, poza tym – każąc widzowi na siebie patrzeć, dostrzegać, odkrywać, analizować; i może przede wszystkim kochać? Czuje się w tych obrazach coraz rzadsze dziś zadziwienie widzialnością. Jakimś wyrazem tak pojętego doświadczenia widzenia jest prosta reakcja recepcji, nagły niemal fizjologiczny odruch, konieczność, wręcz bezwolna chęć opowiedzenia o nich komuś innemu, komuś, kto jeszcze nie miał okazji ich zobaczyć ani się nimi nacieszyć; czy nie mógł nasycić swoich zmysłów ich pełną wrażliwością, artystycznie przeciw stworzoną estetycznością. Bo jest w tych obrazach wszystko, co najważniejsze dla twórczości: wolność widzenia, nakładanie się wrażeń, smakowanie sensualności, wręcz niemy zachwyt czy pościg ostatecznie niedoścignionej widzialnej rzeczywistości ludzkiej. I jest też tu zauważalna artystyczna praca nad percepcyjnym zatrzymaniem, wyrażeniem tego wszystkiego, co pozwala się dostrzec, co próbuje zainspirować ludzki wzrok, co też wykracza poza widzenie, a co wynika z bogactwa i ogromu istnienia – od szeroko rozumianej natury, przez postać ludzką, zwłaszcza wartą uwagi fascynację kobiecą seksualnością, a także po uważność dla tego, co nieuchwytnie, co skrywa się pod dyskretnie istniejącą tkanką ludzkiej cielesności, co wreszcie zawiera się w zdarzeniach wielowymiarowej obecności i w obszarach ludzkiego bycia pomiędzy, a także i z innymi ludźmi.

W ten sposób docieramy do drugiego powodu, który sprawia, że te obrazy prowokują do myślenia czy refleksji. Odwołuję się w tym momencie do ich wizualnej czy wyrazowej prawdy. Niezależnie od tego, czy wierzymy współczesnej kulturowej post-prawdzie, to zawsze ważne jest w odbiorze, czy artystyczna twórczość jest prawdziwa, czyli przekonująca, spójna czy choćby wizualnie wiarygodna. Ta twórczość tak się prezentuje. Chcę tu szczególnie podkreślić jej artystyczną prawdę, zwracając uwagę na jej formalną spójność i chromatyczną, barwną autentyczność. Te dwie jakości wyrazowo-estetyczne powodują, że nie istnieją one obok naszych widzialnych i opatrzonych rzeczywistości, a tworzą wręcz nowe rzeczywistości, pozwalając patrzeć na siebie odmienionymi przez twórcę i jego obrazy nowymi oczyma. Dzięki artystycznemu wysiłkowi myśli twórcy, powstają nowe obrazy świata. Oto podążamy wzrokiem niejako za obrazem i jego twórcą, i zarazem możemy widzieć „inaczej” - o co przecież w sztuce chodzi. Mamy tu, wydawałoby się zwykły, a w efekcie niezwykle nowy, twórczo potraktowany mimetyzm: wgląd w to co istnieje przekształca się tu w artystyczną ingerencję, a forma artystyczna tworzy widzialną interpretację rzeczywistości. Figuracja nadążając za swoim spełnieniem, przeraża się w abstrakcję, a ta z kolei chce dopełnić i wyrazić wszystko, czego nie widać oraz to, co nie daje się łatwo zobaczyć. Oto żywy i stający się artystycznie świat w pełni, w procesie ciągłego tworzenia się.

[2]

Refleksyjność odwołuje percepcję do co najmniej dwóch wymiarów: do omawianego w tekście myślenia, ale i do percepcji, która działa jak odbicie, lustro rzeczywistości. W innych swoich tekstach podejmuję zagadnienie refleksyjności doświadczeń artystycznych i estetycznych.

Twórca tych obrazów nie pragnie odtwarzać realnie istniejącej rzeczywistości, ale przede wszystkim chce tak ją zorganizować na obrazie, by była widoczna w swym nieoczywistym statusie i dynamicznej kondycji. W efekcie to, co oczywiste i po wielokroć widziane, staje się tu swoim pożądanym przeciwieństwem – przekształca się w niezwykłość, odmiennność, w jakąś atrakcyjną odsłonę istnienia. Zatrzymane i stworzone na nowo kolory żyją swoim nowym, prawdziwym artystycznym życiem. Wydają się prawdziwe, przekonują do siebie nasze oczy i zmysły, choć są całkiem inne niż w naszych codziennych widzeniach. Bo oto twórca obrazów je właśnie dla nas na nowo poukładał i zorganizował. Jakby chciał do nas za każdym razem i w każdej nowej odsłonie powiedzieć: patrzcie. Patrzcie, jaki ten nasz świat niezwykle, wprost zdumiewający, dynamiczny i jaki wielowarstwowy. Tworząc tym samym specjalnie na nasz użytek nowe wydarzenia – święto widzenia, przeżywania i rozumienia świata. Weźmy kilka przykładów: gdańskie Brzeźno staje się tu niezwykłym, „innym” niż w naszym zwykłym widzeniu miejscem; czy choćby tak pospolity obraz jak widok zachodu słońca, który tu przeraża się w kolaż bogactwa odcieni życia; czy wreszcie spódnica w artystycznym przetworzeniu wydaje się urzekającym wizualnym mikrosmosem. A widziany setki razy spacer z psem odsłania dosłownie widzialną feerię barw, form i kształtów oraz wyraźną w istocie dynamikę patrzenia-przeżywania-mnożenia się złożoności tego, co z rzadka może narzucać się naszym oczom i w ogóle zmysłom.

Co poza tym może warto jeszcze podkreślić? Otóż, jedną rzecz na pewno – prezentowane obrazy powstawały na pewno z „oka i umysłu” ich twórcy, stając się dzięki temu wizualnie racjonalne, czytelne, a poznawczo i wyrazowo formalnie bogate. Mogę z mocą podkreślić ten walor omawianej twórczości, co też chciałbym, żeby w przygodach moich jako krytyka wydarzało się częściej. Słowem, mógłbym te obrazy z przekonaniem nazwać *re-fleksyjnymi*², czyli takimi, które działają dwojako na percepcję: z jednej strony odwołują do myślenia i re-refleksji, a z drugiej stają się artystycznymi *re-fleksami*, swoistymi odsłonami świata poszerzonego, wzbogaconego właśnie o twórczy wyraz i wynikającymi z bogactwa formy treści. Takie obrazy mają cenną w swej strukturze podwójność – mogą być w istocie – i myślą o świecie, i samym światem, światem co prawda sztucznym, ale jakże sugestywnym i estetycznie atrakcyjnym, żyjącym już życiem w przestrzeni kultury, pozwalającym się wciąż i od nowa widzieć oraz co najważniejsze – stale na nowo i wciąż interpretować, poszerzając nasz świat codzienności o godny uwagi artystyczny wymiar. Potrzebujemy do pełni demokratycznego życia *refleksyjnych* obrazów, które poszerzają nasze istnienie, uruchamiając rozmowę, spotkanie czy wymianę myśli – czy nawet wręcz kłótnię o obrazy. Obrazy Karola Lewalskiego wszystkie te potrzeby mogą z powodzeniem społecznie wypełnić, mając w sobie wartościowy potencjał do dyskusji; odsłaniają jeszcze coś, co je tym bardziej odwołuje do życia – łączą refleksje z emocjami, z czymś, co nazwałbym może ryzykownie widzającymi oczami serca? Autor klasyczny pisał dosłownie o „światłych oczach serca”. Oprócz „oka umysłu” daje się w nich widzieć „oczy serca” i jakąś wizualną żarliwość, co tym więcej rokuje im długie społeczne istnienie. Chciałbym, żeby w takim razie przekonały wizualnie, artystycznie i wyrazowo inne oczy, umysły i serca; mogąc być lustrami naszych rzeczywistości; zarazem stając się właśnie *linorytnicznymi* obrazami kolorów życia. I by jednocześnie generowały jakże potrzebne nowe sposoby widzenia świata, który dzięki właśnie nim wciąż nie jest – i miejmy nadzieję, że nigdy się nie stanie – oczywisty. Wszak wciąż żyje przynajmniej w niektórych z nas, mimo zmian i sieciowego rozwoju coraz szybszego świata, prawdziwe uniwersalne przekonanie, by chcieć widzieć i rozumieć świat przez pryzmat dających do myślenia – artystycznych obrazów. Takie są wszak już długie źródła naszej kultury, która dzięki zobowiązującym artystycznie/poznawczo obrazom trwała i będzie ożywać. Wierzę obrazowym rzeczywistościom Karola Lewalskiego nie tylko dlatego, że są refleksyjne, ale także dlatego, że są wizualnie przekonujące oraz – można by rzec – artystycznie perswazyjne. Nie, to za mało i nazbyt intelektualnie wyrażone. Rzadko to piszę jako krytyk – podobają mi się, i to skromnie powiedziane. Reszta z różnych względów, choćby krytycznego dystansu, musi pozostać milczeniem.



The enlightened eyes of the heart... that is, the becoming of paintings

[1]
The above nomenclature may raise doubts of a potential reader, so I refer him to specialist bibliographic sources, after all, today everything that is professional and substantive is valued. G. Boehm wrote about “strong” images, About images and seeing. An Anthology of Texts, transl. M. Łukasiewicz; A. Pieczyńska-Sulik, Universitas Publishing House, Krakow 2014, pp. 99-104.

In the art world we are used to thinking and saying, that pictures “give food for thought.” Pictures, like people, can actually be impulses to think, experience and understand the world. This is what Karol Lewalski’s paintings are like, becoming signs of a rich life, visual symptoms of the colors of existence. Here is a peculiar fullness of artistic form before the eyes of the viewer, it was created – as I guess – from experiencing the rich visual worlds of the artist. In the presented performances, one experiences the richness of the fullness of the world: not only looks at it, but also admires it, experiences it and tries to interpret it, and finally: give it an artistic, that is refined and aesthetic culture expression. Karol Lewalski’s paintings “give food for thought” for two general reasons. The first is because they are “strong” pictures¹. In reflection, which deals with thinking and writing about pictures, we talk about “strong” pictures when we see that life “thickens” in them. The measure of a “strong” painting is its expressive power, the visual ability to reflect and present the inexhaustible richness of visible human reality. How much of a really existing life in them, which in the artistic transformation multiplies, enriches, expands in meaning, and also allows to interpret, besides – making the viewer look at himself, see, discover, analyze himself; and maybe love above all? In these pictures I feel amazement at visibility, which is less and less common today. Some expression of the experience of seeing understood in this way is a simple reaction of reception, a sudden almost physiological reflex, a necessity, even a passive desire to tell about them to someone else, someone who has not yet had the opportunity to see or enjoy them; whether he could not satisfy his senses with their full sensitivity, artistically created aesthetics. Because in these pictures there is everything that is most important for creativity: freedom of vision, overlapping impressions, tasting sensuality, even silent delight or a pursuit of ultimately unequalled visible human reality. And there is also noticeable artistic work on perceptual stopping, expressing everything that makes it possible to perceive, what tries to inspire human sight, which also goes beyond seeing, and which results from the richness and enormity of existence – from broadly understood nature, through the human figure, especially noteworthy fascination with female sexuality, as well as attention to what is elusive, what is hidden under the discreetly existing tissue of the human body, which is finally included in the events of multidimensional presence and in the areas of human being between and with other people.

In this way, we come to the second reason that makes these paintings provoke thought or reflection. At this point I am referring to their visual or expressive truth. Regardless of whether we believe in contemporary cultural post-truth, it is always important in reception whether the artistic creation is true, that is convincing, consistent or even visually credible. This is how this work looks like. I would like to emphasize its artistic truth here, paying attention to its formal coherence and chromatic, colorful authenticity. These two expressive and aesthetic qualities mean that they do not exist next to our visible and labeled realities, but create even new realities, allowing us to look at ourselves with new eyes transformed by the creator and his pictures. Thanks to the artistic effort of the creator’s thoughts, new paintings of the world are created. Here we follow the picture and its creator, as it were, and at the same time we can see “differently” – which is what art is all about. Here we have a seemingly ordinary, and as a result, extraordinary new, creatively treated mimetism: the insight into what exists is transformed into an artistic interference, and the artistic form creates a visible interpretation of reality. Figuration, following its fulfillment, turns into abstraction, which in turn wants to complete and express everything that cannot be seen and that which cannot be seen easily. This is a living and artistically becoming world in fullness, in a process of constant creation.

The creator of these pictures does not want to recreate the reality that really exists, but above all he wants to organize it in the picture so that it is visible in its non-obvious status and dynamic condition. As a result, what is obvious and seen many times becomes its desired opposite – it transforms into extraordinary, different, into some attractive version of existence. Retained and recreated colors live their new, true artistic life. They seem real, convince our eyes and senses, although they are completely different than in our everyday visions. Because the creator of the pictures re-arranged and organized them for us. As if he would like to say to us every time and in every new version: look. Look and see how extraordinary our world is, simply amazing, dynamic and how multi-layered. By creating a new event especially for our use – a celebration of seeing, experiencing and understanding the world. Let us take a few examples: Gdańsk Brzeźno becomes here an extraordinary place, “different” than in our usual vision; or even such a common painting as the sunset view, which here turns into a collage of the richness of shades of life; or finally, the skirt in an artistic transformation seems to be a captivating visual microcosm. And a walk with a dog seen hundreds of times reveals a literally visible riot of colors, forms and shapes as well as the expressible dynamics of seeing-experiencing-multiplying the complexity of what can rarely impose on our eyes and senses in general.

What else is worth emphasizing? Well, one thing is for sure – the presented painting were certainly created from the “eye and mind” of their creator, thus becoming visually rational, legible, and cognitively and expressively formally rich. I can emphasize this value of the work in question, which I would also like to see more often in my adventures as a critic. In a word, I could confidently call these paintings *reflective*², meaning those that affect perception in two ways: on the one hand, they refer to thinking and *reflection*, and on the other, they become artistic reflections, specific versions of the expanded world, enriched with creative the expression and the richness of the form of the content. Such paintings have a duality that is valuable in their structure – they can be in fact – and they think about the world and the world itself, a world that is artificial, but very suggestive and aesthetically attractive, already living in the space of culture, allowing itself to be seen again and again, and most importantly – constantly re-interpreting, extending our everyday world with a remarkable artistic dimension.

For a fully democratic life, we need *reflective* paintings that expand our existence by triggering a conversation, meeting, or exchange of thoughts – or even an argument over paintings. Karol Lewalski’s paintings can successfully fulfill all these needs socially, having a valuable potential for discussion; reveal something else that makes them all the more refer to life – they connect reflections with emotions, with what I would call perhaps risky eyes of the heart? The classical author wrote literally about “enlightened eyes of the heart”. Apart from the “mind’s eye”, they can be seen in their “eyes of the heart” and some visual fervor, which makes them long for their long social existence. I would like them to convince visually, artistically and expressively other eyes, minds and hearts; being able to be mirrors of our realities; at the same time becoming the *linocut* paintings of the colors of life. And that at the same time they generate much-needed new ways of seeing the world, which thanks to them is still not – and hopefully it will never become – obvious. After all, at least in some of us, despite the changes and the network development of an ever faster world, the true universal belief is still alive, to want to see and understand the world through the prism of thought-provoking – artistic paintings. After all, these are the long sources of our culture, which, thanks to artistically / cognitively obliging paintings, will last and will come to life. I believe in the pictorial realities of Karol Lewalski not only because they are reflective, but also because they are visually convincing and – one might say – artistically persuasive. No, it is too little and too much intellectually expressed. I rarely write it as a critic – I like it, and it is simply said. The rest, for various reasons, even for a critical distance, must remain silent.

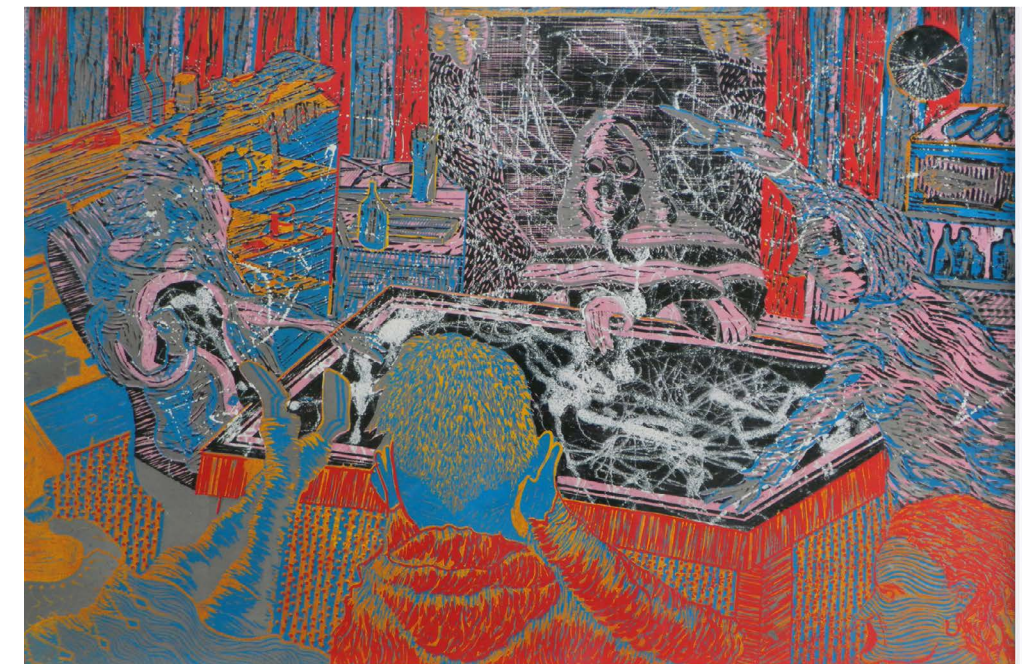
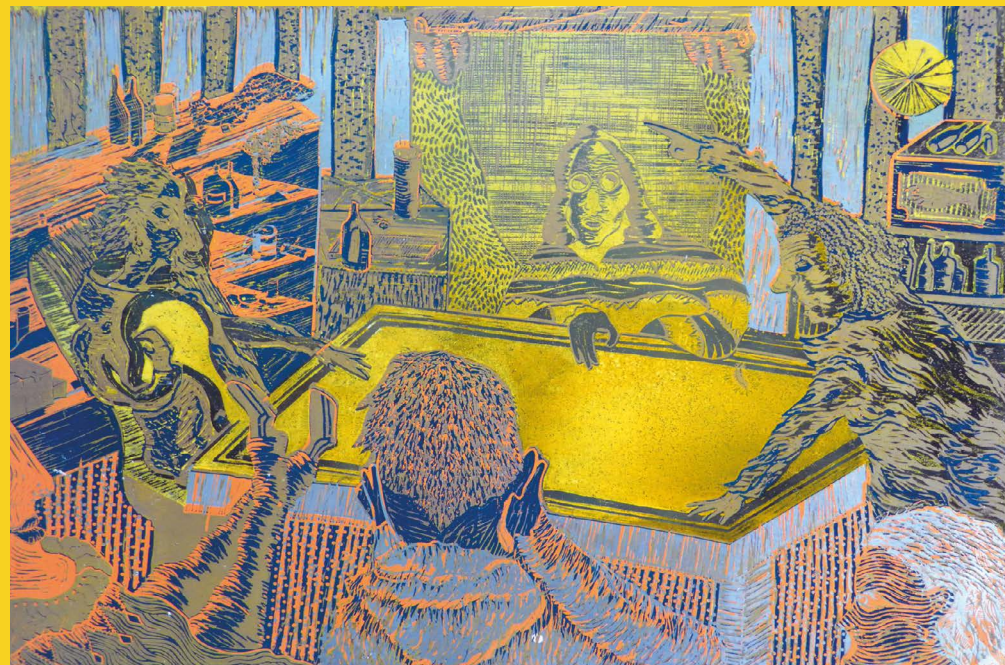
[2]

Reflectiveness refers perception to at least two dimensions: to the thinking discussed in the text, but also to perception, which acts as a reflection, a mirror of reality. In my other texts, I take up the issue of the reflexivity of artistic and aesthetic experiences.

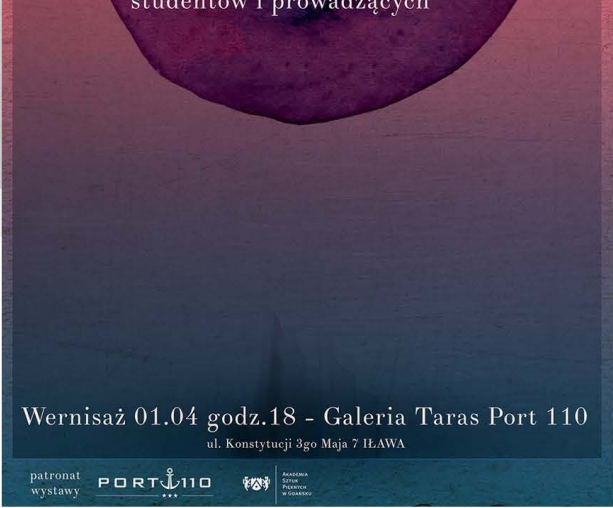


Linoryt tracony
100x70
Brystol 250 g
nakład 5
2013





Linoryt tracony
50x70
Bristol 250 g
nakład 5
2012

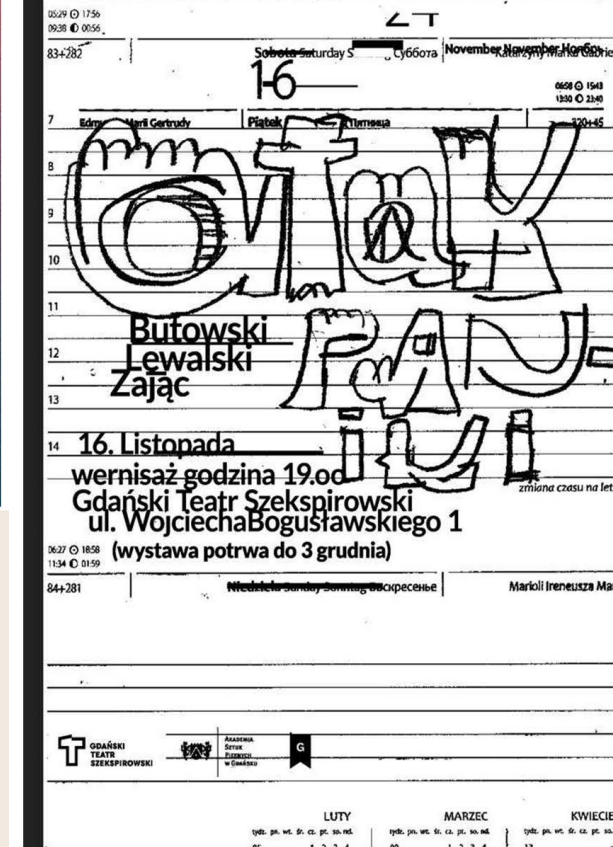


1909

wystawa czynna:
07-18/01/2021

KAROL LEWALSKI
NIENAWISTNA
ÓSEMKA

Galeria Wydziału Grafiki
ASP w Gdańsku,
Dom Angielski
ul. Chlebnicka 13/16,
80-830 Gdańsk



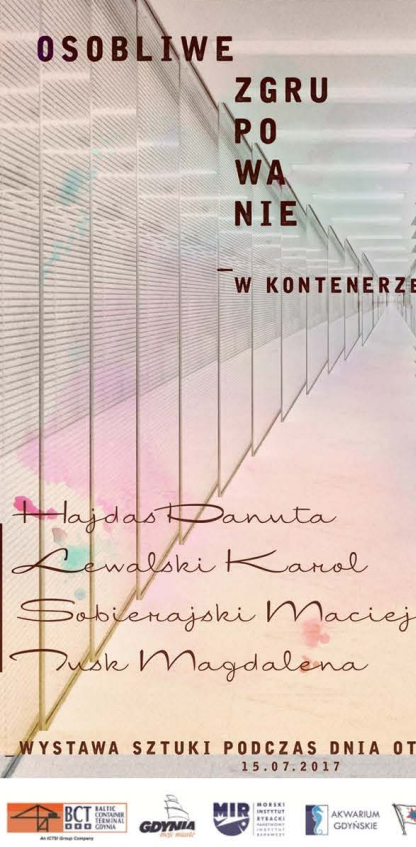
WYSTAWA
18.04.2021R. - 21.05.2021R.

ARTYŚCI BIZNESU VOL.1 -
SAMOLUBNE SPOTKANIE
NARCYSTYCZNYCH
POSTACI
W SKROMNEJ
OPRAWIE GRAFICZNEJ.

ŁUKASZ BUTOWSKI,
KAROL LEWALSKI

GALERIA GAK PLAMA
PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK
GODZ. 10:00 - 17:00
UL. PILOTÓW 11, GDAŃSK

GDAŃSK GAK. GAK Plama



1909

Wystawa Pracowników
Katedry Grafiki Artystycznej
Wydziału Grafiki
Akademii Sztuk Pięknych
w Gdańsku.

PIERWSZA
GENERALNA

dr Łukasz Butowski
dr Katarzyna Łukasik
dr Robert Turlo
mgr Aleksandra Prusinowska
mgr Dominik Włodarek
mgr Karol Lewalski
mgr Jakub Zajac
mgr Kamil Kocurek

Miejsce:
Galeria Wydziału Grafiki,
ul. Chlebnicka 13/16

PORZĄDEK

KAROL LEWALSKI

11:00

30-09-2019

PUBLICZNA
OBRONA
ROZPRAWY
DOKTORSKIEJ

MIEJSCE: DOM ANGLIEJSKI
UL. CHLEBNICKA 13/16
SALA 101/1 AKADEMIA SZTUK
PIĘKNYCH W GDAŃSKU

Karol L.
Nowa wystawa

19 lipiec
18.00
godz.

18.00
godz.

Chryśkie Centrum Filmowe
Plac Czerwakowski 2

GLOBALTICA
edytnia - world - cultures - festival

LINO RYT

Karol Lewalski

Galeria Namięscu i Karol Lewalski zapraszają
Wernisaż wystawy 15 wrzesień 2016
Czwartek - godzina 18
Wystawa trwa od 15 do 28 września

Galeria Namięscu
GARNIZON KULTURY
ul. Słowackiego 19 Gdańsk

Zachęcamy do umowienia się na indywidualne oglądanie wystawy: tel. 608642655 i 500040297

Ancymon z Gdańska

Lewalski

Nowa wystawa
w kościele
na ul. Chlebnickiej

1909

wystawa c
07-18/01/2
-
Galeria Wy
ASP w Gda
Dom Angiel
ul. Chlebni
80-830 Gd

KAROL LEWALSKI
NIENAWISTNA
ÓSEMKA

EDR0-273.008-33

GRAFKA
SZCZĘŚLIWEGO
PRZYPADKU

WERNISAŻ 15.07.2017
G : 17.30

KAROL LEWALSKI

G

artworks
exhibition

LINO RYT

Karol Lewalski

WERNISAŻ
Miejzki Dom Kultury
22.10.2015
godz. 19.00
ul. Polaka 21, 81-100 Szyjki
tel. 83 456 09 00

LINO RYT

Karol Lewalski

WERNISAŻ
Miejzki Dom Kultury
22.10.2015
godz. 19.00
ul. Polaka 21, 81-100 Szyjki
tel. 83 456 09 00

Karol L.
Nowa wystawa

19 lipiec
18.00
godz.

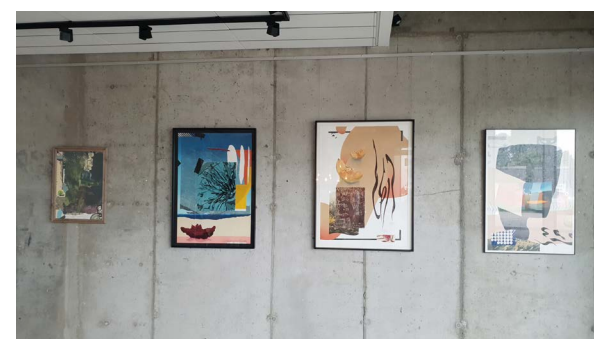
Chryśkie Centrum Filmowe
Plac Czerwakowski 2

GLOBALTICA
edytnia - world - cultures - festival

PORZĄDEK

KAROL LEWALSKI
NIENAWISTNA
ÓSEMKA

- 2021
Kostrzyn nad Odrą, 15.10.2021
Wystawa indywidualna / **Ancymon z gdańska** / Kostrzyńskie centrum kultury
Gdańsk, 18.01.2021
Wystawa indywidualna / **Nienawistna ósemka** / Galeria ASP
Gdańsk, 26.03.2021
Wystawa zbiorowa / **trisity#4** / Zbrojownia Sztuki ASP
Gdańsk, 18.04.2021
Wystawa indywidualna / **Artyści Biznesu vol.1** / Plama GAK
Gdańsk, 9.07.2021
Wystawa zbiorowa / **Pan Damian odchodzi** / WL4
Gdynia, 18.07.2021
Wystawa indywidualna / **Karol L. Nowa wystawa** / Centrum filmowe
Gdańsk, 18.07.2021
Wystawa zbiorowa / **Artworks exhibition** / Galeria ASP
Gdańsk, 27.08.2021
Wystawa zbiorowa / **30stolecie Glaza Design** / Galeria Glaza Design
Elbląg, 28.08.2021
Wystawa zbiorowa / **Refleksy 2021** / Muzeum Archeologiczno-Historyczne
- 2020
Gdańsk, 23.11.2020
Wystawa oraz sympozjum / **Cyfrowe konfrontacje** / Savchenko Gallery
10.12.2020
Wystawa online / **trisity#4** / Platforma YouTube
- 2019
Gdańsk, 30.09.2019
Wystawa indywidualna / **Doktorat - Publiczna obrona, Porządek w chaosie** / ASP w Gdańsku
- 2018
Belgrad, Serbia, 25.10.2018
Wystawa zbiorowa / **Save je na papiru** / Centrum Grafiki i Badań Wizualnych
- 2017
Gdańsk, 25.10.2017
Wystawa zbiorowa / **Wystawa Wydziałowa** / Sztuka Wyboru, Garnizon kultury
Gdańsk, 21.10.2017
Wystawa zbiorowa / **Finisaż w Baszcie** / Klub Wysokogórski, Baszta Biała
Płock, 20.10.2017
Wystawa konkursowa / **Konkurs - ulica Temersonów 4** / Płocka Galeria Sztuki
Berlin, 14.10.2017
Wystawa zbiorowa / **49 Contemporary Artist** / Kantgarage, Kantstrasse
Gdańsk, 02.10.2017
Wystawa zbiorowa / **10 lecie Wydziału Grafiki ASP w Gdańsku** /
Gdańsk, 14.09.2017
Wystawa zbiorowa / **5 urodziny serwisu Sztuka Trójmiasta** / Sztuka wyboru,
Garnizon kultury
Gdańsk, 04.08.2017
Wystawa indywidualna / **Same nowości** / 100cchia / Gdańsk
Gdynia, 15.07.2017
Wystawa Zbiorowa / **Osobliwe zgrupowanie w kontenerze** / Baltic container Terminal
Sopot, 15.07.2017
Wystawa Indywidualna / **Grafika Szczęśliwego Przypadku** / L Entre Villes
Piotrków Trybunalski, 23.06.2017
Biennale / Wystawa zbiorowa / **4 Piotrkowskie Biennale Sztuki** / Ośrodek Działań
Artystycznych
Guanlan, Chiny, 10.05.2017
Biennale / Wystawa zbiorowa / **Międzynarodowe Biennale grafiki**
Toruń, 02.03.2017
Wystawa zbiorowa / **45 edycja PGR** / Galeria zakładu grafiki
Warszawa, 01.03.2017
Wystawa indywidualna / **I z czym do ludzi?** / Fabryka 13
Warszawa, 08.02.2017
Wystawa zbiorowa / **Wystawa 45 edycji PGR** / Centrum informacji im. Jana
Nowaka-Jezorańskiego
Gdańsk, 17.01.2017
Wystawa zbiorowa / **Pierwsza Generalna** / ASP w Gdańsku
Warszawa, 15.01.2017
Wystawa indywidualna / **Różne formy Artystycznej ekscytacji** / Kawiarnia Fabryczna
- 2016
Warszawa, 09.02.2016
Wystawa oraz wykład / **Polsko Japońska Wyższa Szkoła Technik Komputerowych**
Gdańsk, 18.09.2016
Wystawa indywidualna / **Linoryt - Karol Lewalski** / Biuro projektowe Na miejscu
Gdańsk, 24.06.2016
Druga nagroda w konkursie Pomorska Grafika roku 2016 oraz wystawa
pokonkursowa / GTPS
Gdańsk, 19.05.2016
Wystawa zbiorowa / **Pokaz grafik przy okazji konkursu studenckiej grafiki roku** /
Sztuka wyboru
Gdańsk, 02.05.2016
Wystawa zbiorowa / **Serial - Wystawa plakatu serialowego** / ASP w Gdańsku
Itawa, 01.04.2016
Wystawa zbiorowa / **Sztuka Grafiki - wystawa pracowni i prowadzących Pracownię
podstaw grafiki artystycznej** / Port 110
- 2015
Gdańsk, 19.12.2015
Wystawa zbiorowa / **Targi młodej sztuki, kulturalny prezēt** / Garnizon kultury
Olsztyn, 10.12.2015
Wystawa pokonkursowa / **11 Quadrinnale Drzeworytu i Linorytu Polskiego** /
bWA Galeria sztuki
Gdańsk, 08.12.2015
Metafora i rzeczywistość / **Wystawa pracowników ASP - 70 lat uczelni** / ASP w Gdańsku
Szczecin, 22.10.2015
Wystawa indywidualna / **Linoryt** / MDK w Szczycinie





Gdańsk, 10.10.2015
Gdańsk, 09.09.2015

Warszawa, 18.08.2015

Gdańsk, 20.06.2015

Częstochowa, 23.05.2015

Gdańsk, 09.04.2015

Poznań, 06.03.2015
Poznań, 04.02.2015

2014

Warszawa, 28.10.2014
Krańów, 24.10.2014
Tczew, 10.10.–22.11.2014
Szczytno, 11.09.2014
Warszawa, 10.08.–05.09.2014
Gdańsk, 18.07.–10.08.2014
Gdańsk, 14.06.2014
Gdańsk, 17.05.–18.05.2014
Gdańsk, 12.05.2014
Gdynia, 10.05.2014
Gdańsk, 12.04.2014

Gdańsk, 14.02.–07.03.2014
Gdańsk, 15.01.2014

2013

02.11.2013

Wiedeń, 24.04–10.05.2013

Gdańsk, 26.04.2013

Olsztyn, 13.04.2013

Gdańsk, 21.03.2013

2012

Legnica, 02.06.2012

Wystawa zbiorowa / *Targi Sztuki* / Sztuka Wyboru / Garnizon kultury
Wystawa zbiorowa / *Targi sztuki, designu i idei* / Euro Styl – Stary gmach targowy w Gdańsku Oliwie
Wystawa zbiorowa / *Wystawa pokonkursowa 44 Pomorskiej Grafiki Roku 2014* / Centrum Informacji im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Warszawie
Nagroda Specjalna Dziekana Wydziału Grafiki w Gdańsku w konkursie / 44 Pomorska Grafika Roku 2014.
Od czerni do koloru / Wystawa pracowników naukowych Katedry Grafiki Artystycznej Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku / Miejska galeria sztuki w Częstochowie
Trafo Trafostacja w Szczecinie / Centrum sztuki współczesnej / Wystawa zbiorowa wydziału grafiki ASP w Gdańsku.
Wystawa pokonkursowa / **9 BGS** / Galeria miejska Arsenał w Poznaniu
3 nagroda – 9 Biennale Grafiki Studenckiej, Poznań 2015 / Nagroda Dziekana WA UMCS w Lublinie

Wystawa indywidualna / **Mały uwodziciel**
Wystawa zbiorowa / **40 lat pomorskiej grafiki roku** / ASP w Krakowie
Wystawa pracowni grafiki artystycznej prof. Janusza Akermanna / Fabryka Sztuk
Wystawa indywidualna / Galeria Wyższej Szkoły Policji w Szczecinie
Wystawa indywidualna / Główny gmach Telewizji Polskiej
Wystawa Najlepsze Dyplomy Akademii Sztuk Pięknych 2014 / Wielka Zbrojownia
Obrona tytułu magistra sztuki. Tytuł serii Grafik : Zabawa / ASP Gdańsk
Wystawa Noc Muzeów / Wielka Zbrojownia w Gdańsku
Wystawa finałowa konkursu „Studencka grafika roku 2013” / Wielka Zbrojownia
Wystawa Pracowni Grafiki Artystycznej / Szpital Morski im. pck w Gdyni
Nagroda Specjalna Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku w konkursie „Pomorska grafika roku 2013” / wystawa: Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki
Wystawa „Młodzi graficy” / Dom Sztuki Gak w Gdańsku
Wystawa „Linoryt XXI wieku... co dalej?” / ASP w Gdańsku

Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla studentów uczelni artystycznych za osiągnięcia w twórczości artystycznej
Wyróżnienie regulaminowe w międzynarodowym konkursie na plakat wizerunkowy Instytutu Polskiego w Wiedniu / wystawa „Plakat– sztuka z efektem”, Galerie KoKo w Wiedniu
Wyróżnienie regulaminowe w konkursie „Pomorska grafika roku 2012” / wystawa: Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki
Wystawa „Urodzeni do projektowania” / Galeria Amfilada Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie
Wystawa „Skłonności do ostrości” / ASP w Gdańsku
Wystawa „Skłonności do ostrości” / Stary Ratusz w Legnicy

(Selected) Exhibitions/Awards/Events

2021

Kostrzyn nad Odrą, 15.10.2011
Gdańsk, 18.01.2021
Gdańsk, 26.03.2021
Gdańsk, 13.04.2021
Gdańsk, 9.07.2021
Gdynia, 18.07.2021
Gdańsk, 27.08.2021

Solo exhibition / **Ancymon from Gdańsk** / Kostrzyn Cultural Centre
Solo exhibition / **Hateful Eight** / Gallery of the Academy of Fine Arts
Group exhibition / **tricity#4** / Armoury of Art of the Academy of Fine Arts
Solo exhibition / **Artists of Business vol.1** / Plama GAK, Gdańsk
Group exhibition / **Mr. Damian is leaving** / wL4, Gdańsk
Solo exhibition / **Karol L. New exhibition** / Film Centre, Gdynia
Group exhibition / **Artworks exhibition** / Gallery of the Academy of Fine Arts

Gdańsk, 27.08.2021	Group exhibition / 30th anniversary of Glaza Design / Glaza Design Gallery
Elbląg, 28.08.2021	Group exhibition / Reflections 2021 / Archaeological and Historical Museum
2020	
Gdańsk, 23.11.2020	Exhibition and symposium / Digital confrontations / Savchenko Gallery
10.12.2020	Online exhibition / tristry#4 / YouTube platform, 10.12.2020
2019	
Gdańsk, 30.09.2019	Solo exhibition / Public defense of the doctoral dissertation, Order in chaos / Academy of Fine Arts in Gdańsk
2018	
Belgrad, Serbia, 25.10.2018	Group exhibition / Save je na papiru / Centre for Graphic Arts and Visual Research
2017	
Gdańsk, 25.10.2017	Group exhibition / Faculty Exhibition / Art of Choice, Garrison of Culture
Gdańsk, 21.10.2017	Group exhibition / Finissage in the Tower / High Mountain Club, White Tower
Płock, 20.10.2017	Competition exhibition / Competition – 4 Temersons Street / Płock Art Gallery
Berlin, 14.10.2017	Group exhibition / 49 Contemporary Artist / Kantgarage, Kantstrasse
Gdańsk, 02.10.2017	Group exhibition / 10th anniversary of the Faculty of Graphic Arts of the Academy of Fine Arts in Gdańsk
Gdańsk, 14.09.2017	Group exhibition / 5th anniversary of the Art of the Tri-City / Art of Choice website / Garrison of Culture
Gdańsk, 04.08.2017	Solo exhibition / Only novelties / 100cznia
Gdynia, 15.07.2017	Group Exhibition / A peculiar grouping in a container / Baltic container Terminal
Sopot, 15.07.2017	Solo Exhibition / Lucky Accident Graphics / L Entre Villes, Sopot
Piotrków Trybunalski, 23.06.2017	Biennale/Group exhibition / 4th Piotrków Biennale of Art / Centre for Artistic Activities
Guanlan, Chiny, 10.05.2017	Biennale/Group Exhibition / International Biennale of Graphic Arts /
Toruń, 02.03.2017	Group exhibition / 45th edition of PGR / Gallery of the Graphics Department
Warszawa, 01.03.2017	Solo exhibition / That's lame / Factory 13 – Warsaw
Warszawa, 08.02.2017	Group exhibition / Exhibition of the 45th edition of PGR / Jan Nowak-Jezorański Information Centre
Gdańsk, 17.01.2017	Group exhibition / First General / Academy of Fine Arts in Gdańsk
Warszawa, 15.01.2017	Solo exhibition / Various forms of Artistic excitement / Factory Cafe
2016	
Warszawa, 09.02.2016	Exhibition and lecture / Polish Japanese Higher School of Information Technology
Gdańsk, 18.09.2016	Solo exhibition / Linocut – Karol Lewalski / Design office On site
Gdańsk, 24.06.2016	Second prize in the Pomeranian Graphics of the Year 2016 competition and post-competition exhibition / GTPS
Gdańsk, 19.05.2016	Group exhibition / Graphic show on the occasion of the student graphics of the year competition / The Art of Choice
Gdańsk, 02.05.2016	Group exhibition / Series – Exhibition of a series poster / Academy of Fine Arts in Gdańsk
Itawa, 01.04.2016	Group exhibition / Art of Graphics – studio exhibition and exhibition of teachers of the Studio of the basics of artistic graphics / Port 110
2015	
Gdańsk, 19.12.2015	Exhibition of young art / Fair of young art, cultural presentation. Garrison of Culture
Olsztyn, 10.12.2015	Post-competition exhibition / 11 th Quadrinnale of Polish Woodcut and Linocut / BWA Art Gallery
Gdańsk, 08.12.2015	Metaphor and reality / Exhibition of ASP employees / 70 years of the university. Academy of Fine Arts in Gdansk
Szczecin, 22.10.2015	Solo exhibition / Linocut / MDK in Szczytno
Gdańsk, 10.10.2015	Art Fair – Art of Choice / Group Exhibition / Garrison of Culture
Gdańsk, 09.09.2015	Fair of art, design and ideas / Group Exhibition. Euro Style / An old market building in Gdańsk Oliwa
Warszawa, 18.08.2015	Post-competition exhibition of the 44th Pomeranian Graphic of the Year 2014 / Jan Nowak-Jezorański Information Centre in Warsaw
Gdańsk, 20.06.2015	Special Award of the Dean of the Faculty of Graphic Arts in Gdańsk in the competition / 44 Pomeranian Graphics Roku 2014 / post-competition exhibition
Częstochowa, 23.05.2015	From black to colour / Exhibition of researchers of the Department of Artistic Graphics of the Academy of Fine Arts in Gdańsk / Municipal Art Gallery in Częstochowa
Gdańsk, 09.04.2015	Trafo Trafostacja in Szczecin / Centre for Contemporary Art / Group exhibition of the Graphic Arts Department of the Academy of Fine Arts in Gdańsk
Poznań, 06.03.2015	Post-competition exhibition / 9 BGS / Arsenal Municipal Gallery in Poznań

Poznań, 04.02.2015	
2014	
Warszawa, 28.10.2014	
Kraków, 24.10.2014	
Tczew, 10.10.–22.11.2014	
Szczytno, 11.09.2014	
Warszawa, 10.08.–05.09.2014	
Gdańsk, 18.07.–10.08.2014	
Gdańsk, 17.05.–18.05.2014	
Gdańsk, 12.05.2014	
Gdynia, 10.05.2014	
Gdańsk, 12.04.2014	
Gdańsk, 14.02.–07.03.2014	
Gdańsk, 15.01.2014	
2013	
02.11.2013	
Wiedeń, 24.04–10.05.2013	
Gdańsk, 26.04.2013	
Olsztyn, 13.04.2013	
Gdańsk, 21.03.2013	
2012	
Legnica, 02.06.2012	

3rd prize | 9th Biennale of Student Graphics, Poznań 2015 / Dean's Award of the UMCS in Lublin

Solo exhibition / **Little Seducer**
 Group exhibition, 40 years of Pomeranian graphics of the year / Academy of Fine Arts in Krakow
 Exhibition of the artistic graphics studio of Prof. Janusz Akermann / Arts Factory
 Solo exhibition / Gallery of the Police Academy in Szczytno
 Solo exhibition / Main building of Polish Television
 Exhibition Best Diplomas of the Academy of Fine Arts 2014 / Great Armoury in Gdańsk
 Exhibition Night of Museums / Great Armoury in Gdańsk
 Final exhibition of the competition "Student Graphic of the Year 2013" / Great Armoury in Gdańsk
 Exhibition of the Artistic Graphics Studio / PCK Maritime Hospital in Gdynia
 Special Award of the Rector of the Academy of Fine Arts in Gdańsk in the competition "Pomeranian Graphics of the Year 2013" / exhibition: Gdańsk Society of Friends of Art
 Exhibition "Young graphic designers" / Gak House of Art in Gdańsk
 Exhibition "Linocut of the XXI century... what's next?" / Academy of Fine Arts in Gdańsk

Award of the Minister of Culture and National Heritage for students of art universities for achievements in artistic creation
 Statutory distinction in the international competition for the image poster of the Polish Institute in Vienna / exhibition "Poster – art with effect", Galerie KoKo in Vienna
 Statutory distinction in the competition "Pomeranian Graphics of the Year 2012" / exhibition: Gdańsk Society of Friends of Art
 Exhibition "Born for desing" / Amfilada Gallery of the Municipal Cultural Centre in Olsztyn
 Exhibition "Propensity for sharpness" / Academy of Fine Arts in Gdańsk

Exhibition "Propensity for sharpness" / Old Town Hall in Legnica





Linoryt
29x42
Everball 250 g
nakład 10
2009

[Pierwsze użycie dłuta.]



Linoryt
21x29
Plspeed 80 g
nakład 10
2009

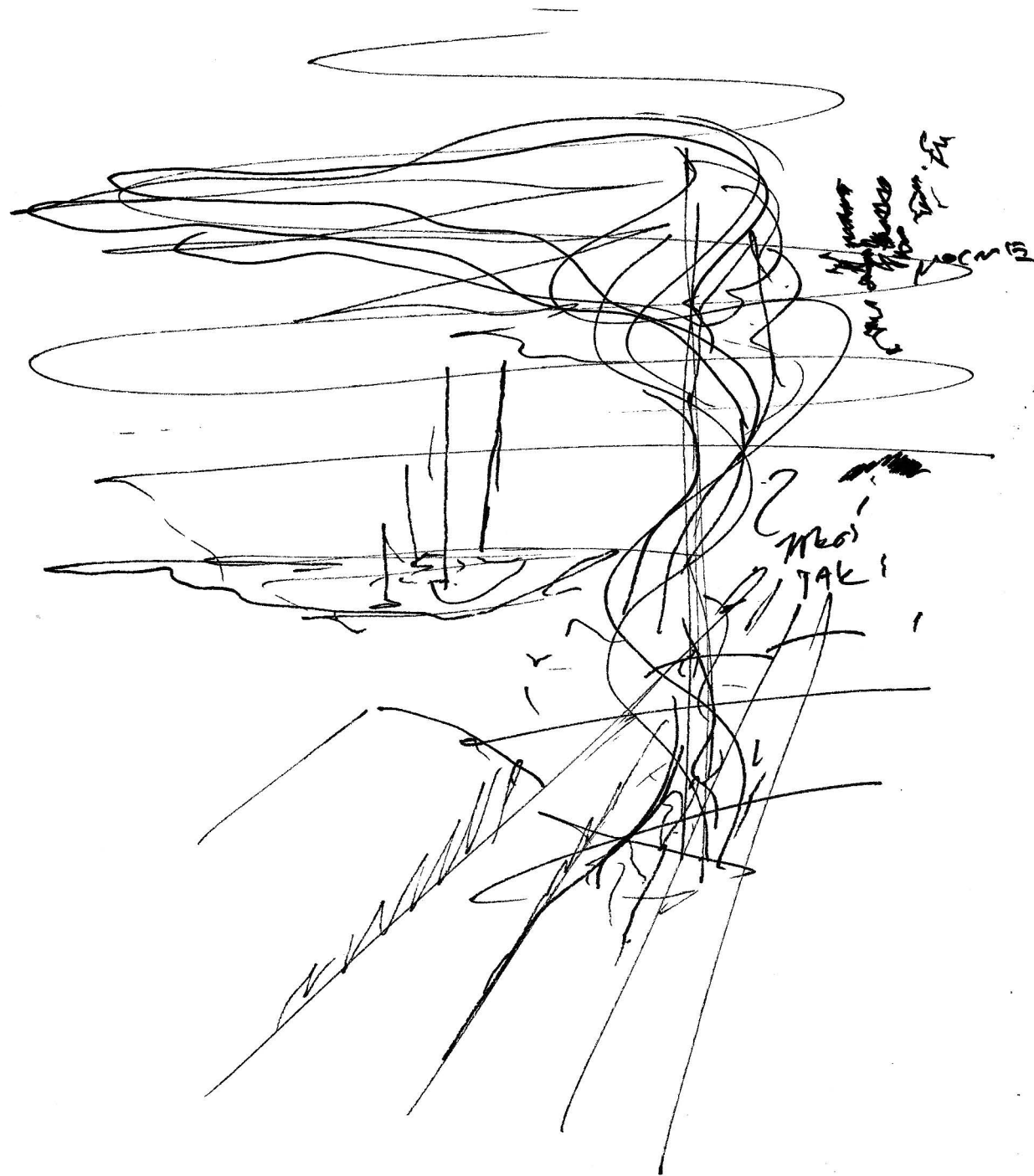
[Pierwszy linoryt ever.]

No i koniec.

To znaczy nie koniec ale mały pitstop w postaci tego oto katalogu. A życie na całe moje szczęście trwa dalej. Piszę to jako pierwszą rzecz przy okazji tej publikacji. W głowie mam poczucie jakiegoś końca. Od dawna jaskółki senne zwiastują moją zmianę ubioru i od dawna słyszę głosy życzliwych ludzi abym w końcu zajął się malarstwem. Katalog ten jest podsumowaniem dotychczasowych zmagañ artystycznych ale i pewnego rodzaju zamknięciem. Smutno, nostalgia, wspomnienia. Życzę wam zdrowia i artystycznych uniesień.

So, it is the end.

I mean, not the end, more of a small pitstop in the form of this catalog. And life, fortunately for me, continues. I'm writing this part as a first entry on the occasion of this publication. Though in my mind I do have a sense of something passing/ending. For a while now swallows from dreams were foretelling a change in my outfit, and for a while now I kept hearing from kind people to finally start painting for real. This catalog is both a summary of my all current artistic efforts, as well as a form of a closure. Sadness, nostalgia, memories. I wish you all health and artistic delights.



Jaszczurekta	9	Bar	92
Pogon	11	Statel	96
Zachod	19	Sen architektka	97
Pocatuj zabę w tapkę	14	Podwieczorek	98
Witaminki	21	Burdel	100
Fala	23	A w Hotelu	101
Spacer z psem	32	Impreza na Marksewie	102
Spacer z łolą	33	Indie no.2	103
Młode wilki 1	34	Indie no.1	104
Młode wilki 2	35	Rybki	105
DCA1	37	Kowboj	110
DCA2	38	Warchaty	112
DCA4	39	Bez tytułu	122
DCA6	40	Pierwsza bez tytułu	123
DCA8	42		
DCA3	43		
DC3	45		
DC6	47		
DC4	48		
DC2	49		
DC1	50		
DC5	52		
DLC6	58		
DLE5	59		
DLE4	60		
DLE3	62		
DLE1	64		
DLE2	65		
Magazyn - 1	66		
San Escobar	67		
Delikatesy	68		
Krewetkarium	69		
Gamma - Szczytno	72		
Golf	73		
Maryjka #1,2,3,4,5,6	78		
Pornoryc	80		
Kurki	81		
Koń trójmiejski	82		
Celebryta	84		
Potowa	85		
Wyścig	86		
Taniec	88		
Star Trek	90		
Samiec Alfa	93		

ISBN 978-83-66271-87-6

Autorzy tekstów

dr Karol Lewalski (ASP Gdańsk)

dr Marta Bożyk (ASP Kraków)

prof. Waldemar J. Marszałek (ASP Gdańsk)

prof. Zbigniew Mańkowski (ASP Gdańsk)

Autorzy fotografii

Magdalena Czajka-Cardoso oraz archiwum prywatne

Projekt graficzny i skład

Barbara Bugalska

Gdańsk 2022

